Nr. 64 (1206). Warszawa, Czwartek 10 Marca 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 130.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranica	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 36
Nekrologi	„ 20
zwyczajne	„ 15
drobne za jeden wyraz	„ 6

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Walka o odszkodowania.

Konferencja londyńska zakończyła się zerwaniem rokowań. Ultimatum Ententy nie doprowadziło do zmiany stanowiska Niemiec. Lloyd George w ultimatum tem dał Niemcom do wyboru: albo przyjęcie uchwał paryskich, albo też przedłożenie innych propozycji, któreby w równej mierze, jak uchwały paryskie, czyniły zadość warunkom traktatu wersalskiego.

Niemcy w ostatniej chwili próbowali sprawę załatwić w ten sposób, by nie przesądzać całej sumy odszkodowań, poprzestając na określeniu ich na najbliższe pięć lat. Podług uchwał paryskich Niemcy miałyby płacić w ciągu 5 lat 13 miljardów, oraz podatek od wywozu, który wynosiłby ok. 3 miljardów. Niemcy zaś zaproponowali 5 rat rocznych po miljardzie i pożyczkę zagraniczną, przez nich zagwarantowaną, w wysokości 8 miljardów, co daje razem 13 miljardów. Niemcy utrzymywali, że między żądaniami Ententy, a ich własną propozycją niema wielkiej różnicy, przynajmniej co do 5 lat najbliższych.

Otóż przedewszystkiem między żądaniami Ententy, a ofertą Niemiec nawet co do tych 5 lat jest wielka różnica. (Ententa żąda ok. 16 miljardów w gotówce, podczas gdy Niemcy ani feniga nie dają w gotówce, lecz 5 miljardów ofiarowują w towarach, a resztę w... pożyczce, którą chcą oprocentować... 1 — 1½%!) A następnie propozycja powyższa jest jawną chęcią ze strony Niemiec przewlekania w nieskończoność sprawy odszkodowań, przyczem liczą jużto na rozdźwięki w łonie Ententy, jużto na pomoc Ameryki, jużto na przychylną dla siebie ogólną konjunkturę polityczną.

Warto przypomnieć, że Niemcy we wszystkich najważniejszych sprawach, jak rozbrojenia, ukarania przestępców wojennych, świadczenia w naturze i t. p. nie wypełniały bynajmniej artykułów traktatu wersalskiego; w sprawie odszkodowań od początku okazywały opór i nieustępliwość, wciąż wzrastające w miarę oddalania się od chwili zawarcia pokoju. Przed podpisaniem traktatu wersalskiego ówczesny przedstawiciel Niemiec hr. Brockdorf-Rantzau oświadczył, że nie może przyjąć warunków traktatu, dotyczących odszkodowań i ze swej strony przedłożył projekt, na zasadzie którego Niemcy miały zapłacić 100 miljardów mk. w złocie. Gdy ofertę tę odrzucono, wybuchło przesilenie rządowe w Niemczech i nowy rząd podpisał traktat wersalski. Z tego widać, że Niemcy w r. 1919 ofiarowywali o jakie 40 miljardów więcej, aniżeli obecnie.

Rząd niemiecki podpisał traktat wersalski, ale ani rząd ani partje polityczne niemieckie nie myślały o wypełnianiu jego warunków. Podnoszono stale fakt, że traktat wersalski narzucono Niemcom siłą, że Niemcy chętnie wywiążą się z zobowiązań, o ile te będą wyrazem ugody między obu stronami. I oto, gdy Niemcom dano możność współpracy przy układaniu projektu odszkodowań, Niemcy ważyły się na propozycje, ogromnie różniące się na ich korzyść od tego, co same proponowały w r. 1919.

Ententa odrzuciła projekt Niemiec nietylko dlatego, że projekt ten uwzględniła tylko drobny ułamek żądań Ententy, ale też dlatego, że Niemcy postępowaniem swem dowiodły, iż dążą do coraz wyraźniejszego przeciwstawienia się Ententcie. Ostatnie wybory do Sejmu pruskiego i wogóle wzmocnienie się reakcji były jednym z bodźców, który popchnął rząd niemiecki do ryzykownej gry londyńskiej. Przyczem nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że całe dotychczasowe zachowanie się Anglji wobec Niemiec przyczyniło się do tego, że te ostatnie mogły jeszcze 7-go marca w odpowiedzi na ultimatum Ententy zażądać pozostawienia w rękach niemieckich Górnego Śląska, jako warunku spełnienia swoich własnych propozycji co do odszkodowań na przeciąg 5 lat!!

Nie wdając się w bliższą ocenę propozycji niemieckich, podkreślić należy bezwzględnie złą wolę kierujących polityków Niemiec i wskazać ważny ustęp z mowy Lloyd George'a na konferencji londyńskiej, w którym prezydent konferencji wykazał, że Niemcy bynajmniej nie uczyniły takiego wysiłku, co kraje Ententy, w celu likwidacji skutków wojny; że Niemcy mają daleko niższy system podatkowy, aniżeli Anglja lub Francja, że podatek od dochodu nie jest przez rząd niemiecki należycie ściągany i że opodatkowanie pośrednie obywateli niemieckich jest o wiele mniejsze, aniżeli w krajach Ententy. Czyli, że kraj zwyciężony, w urządzeniach swych mimo to cały i nietknięty, lepiej wyszedłby na strasznej wojnie, aniżeli Ententa, której członkowie, jak Francja, Belgja, Włochy i in. w dużej mierze lub całkowicie zniszczone zostały przez najeźdźcę niemieckiego.

Rokowania londyńskie zerwano. Środki przymusowe, zapowiedziane w ultimatum Ententy, weszły w życie. Nie wiemy jeszcze jakie będzie stanowisko parlamentów w krajach zainteresowanych i mas ludowych. Wątpić należy, czy wobec rozbicia klasy robotniczej w całej Europie dojdzie do jakiegoś wystąpienia jednolitego proletarjatu Ententy i Niemiec. Dość wspomnieć, że w II Międzynarodówce zasiadają szajdemanowcy, zdecydowani przeciwnicy żądań Ententy, obok socjalistów belgijskich, którzy mają 4 swych przedstawicieli w rządzie belgijskim, a Rząd ten w Londynie występował, jako najenergiczniejszy zwolennik natychmiastowego zastosowania środków przymusowych.

Ani komuniści, którzy mają obecnie do czynienia z gaszeniem pożaru w domu własnym — Rosji bolszewickiej — ani słaba organizacja wiedeńska, nie zdołają zjednoczyć proletarjatu europejskiego do wspólnej akcji przeciwko odszkodowaniom, zapowiadanej przez zwolenników nowej Międzynarodówki wiedeńskiej.

B.

Sprawy polityki międzynarodowej na Zjeździe Wiedenskim.

Kwestja imperjalizmu. — Walka z reakcją. — Sprawa Gruzji. — Odszkodowania wojenne.

Jak wiadomo, podstawą II Międzynarodówki jest blok niemiecko - angielski: Scheidemanowcy z jednej strony i Angielska Partja Pracy (L. P.) z drugiej nadały ton obradom Zjazdu Genewskiego. Niezawodnie do dzisiejszego dnia ten blok trwa i nadaje II Międzynarodówce swoiste odrębne piętno. Temu blokowi tem łatwiej przyszło wywierać wpływ decydujący, że pozostałe partje II Międzynarodówki są przeważnie drobne belgijska, szwedzka i t. d. Niewątpliwą jest rzeczą, iż partje niemieckich Scheidemanowców i angielskich Labourystów zabarwiły także politykę II Międzynarodówki *interesem własnych krajów*.

Jeśli spojrzymy teraz na Zjazd Wiedeński, to zobaczymy że i tu zarysował się podobny blok, mianowicie **austrjacko - niemiecko-angielski**. Składa on się z niemieckiej Austrji (i niemieckich socjalistów Czech), z niemieckich niezależnych, angielskiej niezależnej partji pracy. Co prawda, ten blok ma koło siebie inne poważne organizacje, jak np. **francuską**. Tem się tłómaczy, że w Wiedniu nastąpiła scysja w ważnych sprawach polityki międzynarodowej, zwłaszcza w kwestji odszkodowań wojennych — pomiędzy blokiem z jednej strony (Bauer), a delegacją francuską (Renaudel). Było to w ostatnim dniu Zjazdu Wiedeńskiego.

Kwestje narodowe były omawiane w Wiedniu przy następujących punktach.

Wyłoniła się sprawa Gruzji. Nadeszły bowiem depesze o zaatakowaniu Gruzji przez sowiety. Obecny na Zjeździe staruszek Karol Kautsky, który niedawno wrócił z Gruzji i wydaje książkę o tym kraju, zaatakował gwałtownie bolszewików w „Arbeiter Zeitung" Nr. 54, wskazując okropne wrażenie, jakie wywiera atak jednego państwa socjalistycznego na drugie. Jest to, powiada, poniżenie ideałów naszych; wobec tego wzywa międzynarodówkę wiedeńską do gwałtownego protestu. Zjazd w końcu wyłonił specjalną komisję gruzińską dla zbadania sprawy i ułożenia rezolucji. Bolszewicy rozwinęli gorączkową agitację, dowodząc w depeszach swoich agencji, iż to nie sowiety zaatakowały Gruzję, lecz — powstały uciśnione przez Gruzinów plemiona. Rozwinął zwłaszcza gorączkową agitację oficjalny przedstawiciel sowietów w Wiedniu Broński (M. Warszawski), obecny na Zjeździe jako gość. W rezultacie Zjazd powziął mętną rezolucję, w której stwierdza, iż nie wie, jak to właściwie w Gruzji było, ale w razie gdyby okazało się prawdą, iż sowiety zaatakowały Gruzję, Zjazd uroczyście protestuje. Naogół opinja dla Gruzji była bardzo przychylna.

O imperjalizmie referował angielski tow. Wallhead. Ograniczył się wyłącznie do charakterystyki imperjalizmu angielskiego, gwałtownie go atakując, a zwłaszcza atakując politykę Lloyd George'a. W jednem tylko słuszność trzeba przyznać L. George'owi, — mówił z ironją — iż miał rację, gdy oświadczył na początku wojny, iż Anglja nie pragnie, ani cala ziemi obcej — Anglja bowiem zagrabiła miljony mil posiadłości cudzych — cóż więc tu miał do roboty — „cal"? Mówca wykazuje, iż nawet potężny imperjalizm angielski nie był w stanie dać przynajmniej pracy własnym robotnikom i obecnie w Anglji liczą do 2 i pół miljona bezrobotnych. Pozatem referent szkicuje okropne warunki pracy w Indjach i wzywa proletarjat do bezlitosnej walki z imperjalizmem.

Ogólne założenia Wallheada zostały uzupełnione w ostatnim dniu Kongresu przyjęciem specjalnego ustępu o imperjalizmie **małych krajów**, tych nowopowstałych państw, które rozpoczynają już we własnym obrębie uciskać słabsze narodowości. Autorowie mają tu na myśli przedewszystkiem **Czechy**, gdyż chodzi im o stosunek do Niemców w Czechach; nie zapominają jednak i o **Polsce** (stosunek do Ukraińców i t. d.).

Dalej o kwestji narodowościowej była mowa z powodu referatu tow. Ledebour'a o **reakcji** w Europie i Ameryce. Ledebour przeważnie ograniczył się do naszkicowania przygotowań reakcjonistów niemieckich, zwłaszcza tak zw. „Orgesch'u", zbrojnych organizacji monarchistycznych, przenoszących już swoją działalność nawet do Austrji. Dalej zwrócił się przeciwko reakcji w Stanach Zjednoczonych, która nie wahała się wrzucić do więzienia starego socjalistycznego kandydata na prezydenta Eugenjusza Debbs'a. Mówca omawia także reakcję na Węgrzech i poświęca parę słów **Polsce**, przyczem wita bojkot zaaranżowany przeciwko Polsce w r. z., gdy chodziło o dostarczenie broni do Polski, „celem poparcia reakcji polskiej". Mówca wido-

Precz z senatem!

cznie zapomniał, że, jak słusznie wyraził się w Wiedniu Fr. Adler w swej mowie, sama Konferencja Wiedeńska nie mogłaby się odbyć, gdyby bolszewickie wojska zalały Europę!

W końcu L. przedkłada obszerną *rezolucję*, która zgodnie zostaje przyjęta. Rezolucja stwierdza, że we wszystkich krajach kapitalistycznych kontrrewolucja znowu się wzmocniła. Zjazd wzywa partje socjalistyczne do skoncentrowania swych sił celem odparcia burżuazyjnej kontrrewolucji i wykorzystania tej walki dla zdobycia władzy politycznej. Zjazd zobowiązuje partje socjalistyczne do zwalczania kontrrewolucyjnej interwencji mocarstw kapitalistycznych w **Rosji**, oraz do popierania nawiązania gospodarczych i dyplomatycznych stosunków z Republiką sowiecką. Dalej rezolucja uważa węgierską kontrrewolucję za bezpośrednią groźbę pod adresem całego środkowo - europejskiego proletarjatu; wzywa także proletarjat, aby pokrzyżował intrygi **polskich** i rumuńskich klas panujących. Najbliższym obowiązkiem proletarjatu rewolucyjnego jest unieszkodliwienie reakcji we własnym kraju. Dlatego też niemiecki proletarjat winien przedewszystkiem sparaliżować zakusy „Orgesch'u“, który chce po przez Austrję wyciągnąć dłoń do biało-gwardzistów węgierskich. Zjazd protestuje przeciwko prześladowaniu uświadomionego proletarjatu w krajach kapitalistycznych, a szczególnie na Węgrzech, w Jugosławji, **Polsce**, Rumunji i Hiszpanji, Zjazd stwierdza, że nawet w Republice Stanów Zjednoczonych doszło do polityki teroru wobec proletarjatu. Zjazd w końcu poleca swej egzekutywie, aby wdrożyła wszelkie kroki celem poparcia przez proletarjat międzynarodowy tych partji robotniczych, które zostały rozbite przez burżuazję.

W **dyskusji** nad referatem Ledebour'a poale sjonista **Locker** zaatakował Polskę za rzekome pogromy, a specjalnie P. P. S., która jego zdaniem „współdziała codziennie w dławieniu innych narodowości“ (!); P. P. S. (zdaniem poale sjonistycznego mówcy) nawet pogromy zwalcza niedostatecznie ostro. Na takie bezczelne zarzuty odpowiadać nie warto. Przy sposobności zauważymy, iż udział poale sjonistów w IV Międzynarodówce jest dość dziwny. Co prawda, są przyjęci tylko **na razie**, i egzekutywa ma dopiero zbadać sprawę poale sjonistów przed następnym zjazdem IV Międzynarodówki. Wspomnimy jeszcze o mowie Węgra tow. Kunfi'ego, która zrobiła poprostu wstrząsające wrażenie, gdy mówca przedstawił straszliwe obrazy białego teroru na Węgrzech, stosowanego nietylko wobec byłych komisarzy komunistycznych, ale wobec socjalistów i robotników wogóle. Wielkie masy socjalistycznych robotników zostały steroryzowane, kraj przeistoczył się w wielkie obozy denuncjantów i denuncjowanych.

(Dok. nast.). **Kazimierz Czapiński.**

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Mały feljeton.

Próbki lekcji szkolnych na zasadzie „metody wyznaniowej“ posła Czeratewskiego.

Fizyka.

Nauczyciel: — Dlaczego promień słońca rozszczepia się na 7 barw?

Uczeń: — Ażeby człowiek pamiętał o 7 grzechach głównych.

Nauczyciel: — Dlaczego magnes przyciąga żelazo?

Uczeń: — Z miłości.

Nauczyciel: — Ośle jerozolimski, daj mi przykład na fizyczne zjawisko tarcia.

— Uczeń: —Koła wozu grzęzną w piasku.

Nauczyciel: — Dlaczego koła wozu grzęzną w piasku.

Uczeń: — Ponieważ woźnica zgrzeszył.

Zoologja, botanika, chemja.

Nauczyciel: — Dlaczego wieloryb przebywa w morzach północnych?

Uczeń: — Ażeby Pan Bóg miał tran do smarowania osi ziemskiej.

Nauczyciel: — Jaki masz wyjątek od powszechnego prawa biologicznego: „omne vivum ab ovo“? (wszystko, co żyje pochodzi z jajka?)

Uczeń: — Ewa, ponieważ zrodziła się z żebra Adamowego.

Nauczyciel: — Jaką czynność spełnia ptaszyna śpiewając?

Uczeń: — Ptaszyna śpiewając modli się.

Nauczyciel:— Który owoc przedstawia dla nauki przedmiot najciekawszych badań?

Uczeń: — Jabłko.

Nauczyciel: — Dlaczego?

Uczeń: — Ponieważ jedli go nasi pierwsi rodzice w raju.

Nauczyciel: — Który kręgowiec stoi na najwyższym stopniu rozwoju?

Uczeń: — Wąż, ponieważ oszukał nawet Ewę.

Nauczyciel: — W jakim celu syczy wapno wrzucone do wody?

Uczeń: — Wapno wrzucone do wody syczy w tym celu, ażeby ludzie pamiętali iż oni będą tak samo syczeli z bólu w piekle.

Geografja, historja, etyka i t. d.

Nauczyciel: — Które miasto w świecie jest najważniejsze?

Uczeń: — Rzym.

Nauczyciel: — Dlaczego król Stanisław August Poniatowski zajmuje miejsce najhaniebniejsze w liczbie królów polskich?

Uczeń: — Ponieważ za jego panowania wypędzono z Polski jezuitów.

Nauczyciel: — Dlaczego potępiamy powstania polskie?

Uczeń: — Ponieważ były one buntem przeciwko władzy danej nam od Boga.

Nauczyciel: — Co to jest socjalizm?

Uczeń: — Socjaliści stanowią sektę, która zajmuje się mordowaniem niemowląt, gwałceniem niewiast, odbieraniem majątków panom i duchowieństwu, wogóle naruszaniem świętej własności.

Nauczyciel: — Dlaczego murzyni są czarnego koloru?

Uczeń:—Ponieważ nie są ochrzczeni. Dopiero gdy się ochrzczą skóra ich staje się biała jak kość słoniowa.

Nauczyciel: — Których bliźnich masz kochać?

Uczeń: — Wszystkich bliźnich powinienem kochać, oprócz tych, co nie noszą sutanny.

Nauczyciel: — Jakich pisarzy zaliczamy do wzorowych pisarzy w literaturze polskiej?

Uczeń: — Ks. Babę, ks. Kajsiewicza, ks. Oraczewskiego i ks. K. Lutosławskiego.

Nauczyciel: — Kto jest największym mężem stanu w Polsce współczesnej?

Uczeń: — Arcybiskup Teodorowicz i poseł Dubanowicz.

Nauczyciel: — Kto jest największym żołnierzem Polski współczesnej?

Uczeń: Ks. porucznik Oraczewski.

Nauczyciel: — Co stanowi cel życia doczesnego dla dobrego Polaka?

Uczeń: — Celem żywota doczesnego każdego dobrego Polaka powinno być oddanie jaknajwięcej pieniędzy na świętopietrze, pielgrzymka do Rzymu i głosowanie na osoby duchowne.

Matematyka.

Zadanie I. — Jeżeli człowiek za jeden grzech śmiertelny pójdzie do piekła na 700 lat, 479 dni, 6 godzin, 3 minuty i 27 sekund, ile czasu będzie skwierczał w czyśćcu ksiądz, który ma 5 synów i 7 córek? Ile mógł mieć gospodyń? Na ile czasu każda z nich pójdzie do piekła?

Zadanie II. Ile będzie grzechów śmiertelnych, jeśli trzy grzechy śmiertelne pomnożymy przez 10?

Zadanie III. Wędrowało do nieba 10 duszyczek, ale św. Piotr wpuścił tylko 6 duszyczek. Ile duszyczek dostało się do nieba? Co się stało z resztą duszyczek? Ile wynosi ta reszta?

Zadanie IV. Za pogrzeb zapłacono 10 tysięcy marek. Z tego kościelny wziął 2 tysiące mk., organista 799 mk., kalikant 234 mk. Ile marek schował ks. proboszcz do swojej kieszeni?

Zadanie V. Świątobliwa niewiasta ofiarowała księdzu farosowi 10 jajek, 8 jajek rozbiła kucharka. Ile księdzu jajek pozostało?

Zysław.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna)

W przededniu zerwania rokowań londyńskich. — Socjaliści francuscy wobec zbliżających się wyborów.

Półpoście w Paryżu było w tym roku obchodzone niezwykle radośnie. Całe miasto wyległo na ulice Paryża, by witać „królową królowych“, z wysokości rydwanu swego rozdającą ręką całusy powitalne. Alegoryczne rydwany ciągnęły wielkim sznurem przez szerokie bulwary miejskie wśród okrzyków tłumu, orkiestr, śpiewu i szalejących masek. Do tej uciesznej swawoli ludu przyczyniły się i wieści z konferencji londyńskiej. Lloyd George znów jest faworytem tak zmiennego w uczuciach swych Paryża. Miłą niespodzianką był tu dla wszystkich fakt popierania przezeń wobec Niemców sprawy francuskiej. I znów rozkołysały się nadzieje, że Niemcy swem złotem wypełnią dziurę budżetową. Lloyd George już nie jest dla Francuzów angielskim złym i chytrym buldogiem, a „Celtem“, mającym w żyłach krew galijską, tak jak i Bretończyk Briand, od kilku dni najlepszy przyjaciel Anglji, który swem czarodziejskiem słowem rzekomo przekonał premjera angielskiego o złej woli Simonsa i o strasznej krzywdzie wyrządzonej Francji. Pomimo niepewnej przyszłości, lud Paryża miał półpoście niezakłócone żadnemi przykremi nowinkami, przychodzącemi zazwyczaj z mglistego Londynu do słonecznego Paryża. Zimni krytycy, wbrew zapałowi tłumu, doszukują się w pobudkach George'a poziomego wyrachowania, twierdząc np., że angielski mąż stanu dlatego z takim patosem bronił interesów Francji, bo ona dłużną jest Anglji miljardy, a choć Lloyd George nie jest od tego, by ją trzymać w stałej zależności ekonomicznej, to przecież nie pragnie doprowadzić jej do ruiny, a co za tem idzie, pozwala jej zdobyć ekwiwalent budżetowy z zamkniętej dotychczas kasy niemieckiej. Jak długo trwać będzie ta wspaniałomyślność angielska, to, według owych krytyków, zależy wyłącznie od własnych interesów Anglji. Ale po cóż myśleć o dalekiem jutrze, kiedy poniedziałek jest już za pasem i można będzie zająć komory celne niemieckie, a nawet i wojska wysłać w głąb państwa germańskiego, o ile pan Simons okaże się nieustępliwy.

Paul Louis w „l'Humanite“ powtarza ciągle na tę samą nutę, że nastąpić musi rewizja konferencji wersalskiej i że proletarjat angielski, niemiecki i francuski ureguluje sytuację finansową i przejdzie ponad głowami kapitalistów międzynarodowych.

Karol Liebknecht.

Niepolityczny portret jego osoby przez Harry Schumann'a.

Niełatwem jest pisanie historji ledwo co zaszłych zdarzeń, nawet przez człowieka niebiorącego w nich czynnego udziału. Trudność polega nietylko na niemożności zdobycia się na bezstronny sąd — niema bowiem dziś człowieka, któryby był tylko biernym widzem rozgrywających się wypadków i nie żywił zupełnie w stosunku do nich określonych sympatji lub antypatji — lecz również w zebraniu odpowiednich materjałów. Zbyt wielka liczba osób jest ściśle związana z opisanemi zdarzeniami, a przez to bezpośrednio zainteresowana w takiem lub innem ich przedstawieniu, często nawet w zatajeniu niektórych faktów. Względy nietylko ze strony historyka, ale osób w ten czy inny sposób związanych z osobami zainteresowanymi, i namiętności z jakiemi się odnoszą do niedawnych przejść stanowią nieprzebytą przeszkodę dla zebrania pełnego i bezstronnego materjału.

Takie same trudności piętrzą się przed historykiem, gdy próbuje dać nam biografję dopiero co zmarłej wybitnej politycznej postaci, która walczyła za ideały będące wciąż jeszcze przedmiotem zaciekłych pojedynków, prowadzonych słowem i piórem przez wielkie obozy polityczne.

Pisać w obecnych czasach życiorys Karola Liebknechta, równa się poddaniu historycznej krytyce zasad komunistycznych i metod ich politycznego działania wogóle, a w Niemczech w szczególności. Chcąc uniknąć tego trudnego, a jak w czasach obecnych niewykonalnego z objektywnością historyczną zadania, autor z góry zwęził zakres swej pracy, odbierając jej tło polityczne. Zyskała na tem objektywność, ale za to straciła całość. Karol Liebknecht był w każdym calu bojownikiem swych przekonań politycznych.

Jako o uczonym lub teoretyku nie wiele o nim wiemy. To co pisał miało charakter nie naukowych rozważań, lecz przedewszystkiem charakter bojowy. Badać znaczenie historyczne polityka z krwi i kości jakim był Liebknecht i nie dotykać treści jego ideologji znaczy to samo, co wyrzec się z góry głównego zadania biografa i zwęzić swą pracę do badań nad pochodzeniem i do opisu zalet lub wad charakteru. Stanowczo to za mało.

Na usprawiedliwienie autora trzeba jeszcze dodać, iż pragnął oddać sprawiedliwość pamięci człowieka, którego nienawiść wrogów politycznych i społecznych chciała zrobić wcielonym djabłem, człowiekiem bez czci i wiary.

Pod tym względem, należy to przyznać, Schumann wywiązał się z zadania zupełnie dobrze. Wogóle mimo braków, będących wynikiem założenia samej książki, zawiera ona dużo ciekawych faktów i bardzo ładnie przeprowadzonych opisów.

Schumann nie jest komunistą i boleje nad tem, iż Liebknecht nim był. Odpowiedzialność za to zrzuca na warunki polityczne. Liebknecht jako charakter i rozum jest wytworem dziedziczności. Należy w nim szukać cech odziedziczonych nie tylko po ojcu, ale i dalszych przodkach, wśród których byli prof. Jan Liebknecht, teolog i matematyk z końca XVII-go i pierwszej połowy XVIII-go wieku; pastor Weidig, rewolucjonista czwartego dziesiątka lat ubiegłego stulecia, a nawet wreszcie znany reformator Marcin Luther.

Poglądy jego i charakter kształtowały się pod wpływem cierpień i prześladowań, jakim podlegał jego ojciec a pośrednio i cała rodzina. Zwrot ku komunizmowi przypisuje Schumann długoletniemu odosobnieniu w więzieniu, odcięciu od realnego świata i wywołanej przez to konieczności życia intensywnem oderwanem myśleniem. Tezę swą usiłuje autor nie bez pewnego powodzenia dowieść, przeciwstawiając jego ostatnią fazę działania mowie obronnej, wygłoszonej w 1907 r. przed sądem, w której odrzucał gwałt, jako środek, i książce Herlina p. t. „System prawny socjalnej demokracji“, w której opracowaniu Liebknecht brał wybitny udział.

Zdaje się nam, iż niemałą także rolę odegrał jego temperament, tak bezpośrednio reagujący na wszystkie przejawy krzywdy i niesprawiedliwości.

Trzeba być sprawiedliwym wobec niemieckiej socjalnej demokracji. Mimo ostrych zatargów i to nietylko teoretycznych, nie występowała ona przeciwko Liebknechtowi, jako człowiekowi. Za to burżuazja widziała w nim wcielonego djabła, a jego tragiczną śmierć uważały za sąd ludowy.

Z obfitego materjału, jaki się udało zebrać Schumannowi, wynika jasno, iż nietylko nie był on uosobieniem wszystkiego złego, lecz wysoce szlachetną naturą. Ani krzty interesowności nie było w żadnem jego działaniu. Gotów był do największych poświęceń dla dobra klasy robotniczej. Nie był przytem jedynie zapalonym fanatykiem, nic widzącym nic poza polityką. Kochał się w naturze, oddawał się z zamiłowaniem muzyce, rozmiłowany w literaturze klasycznej, nadzwyczaj czuły mąż i ojciec. Człowiek, który ścigany przez wrogów po nieudałej próbie zbrojnego przewrotu, osaczony ze wszystkich stron, ukrywa się u jakiegoś robotnika przyjaciela politycznego i spędza czas na czytaniu bajek jego córeczce, zupełnie nie wygląda na suchego fanatyka, niedostępnego dla wszelkich czulszych uczuć.

Zupełnie niepotrzebnym balastem jest część końcowa. Pisana ładnym językiem, niewiele przyczynia się do charakterystyki Liebknechta. Jest to wywód filozoficzny autora, a świat na niczem by nie stracił, gdyby ten typowo niemiecki sentymentalizm pozostał jego wyłączną wartością. Ma się przytem wrażenie, iż socjalizm Schumanna jest produktem powojennego katzenjammeru, a chociaż szczery i z głębi duszy idący—obcym jest metodzie naukowej socjalizmu.

W każdym razie dobrze się stało, iż praca Schumanna ukazała się na półkach księgarskich. Nie zwolni ona w przyszłości historyków od napisania obszernej i wszechstronnej biografji Liebknechta. Zanim jednak przyjdzie po temu odpowiednia chwila, należy ją uważać za chwalebny wysiłek przedstawienia w odpowiedniem świetle tego tak niesłusznie szarganego przez wrogów wielkiego i nieposzlakowanego idealisty i niezłomnego charakteru

W. Kielecki.

W Niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 11 rano w sali „Kino Palace" przy ul. Chmielnej Nr. 9, tow. Daszyński wygłosi odczyt p. t. „W pięćdziesiątą rocznicę Komuny Paryskiej". Bilety zamawiać można w sekretarjacie C. K. R. Al. Jerozolimskie 56 od 10 rano do 8 wiecz.

I my również w te horoskopy gorąco wierzymy, a jeśli dziś ta przyszłość wydaje się nam bardziej oddaloną, dzieje się to przeważnie dzięki owym świeżo upieczonym komunistom, którzy przyczynili się do rozbicia sił proletarjackich, a teraz je obłudnie na pomoc wzywają. A przecież, przed kongresem w Tours, o ileż silniejszą była wiara proletarjatu francuskiego w jego moc wywierania nacisku w konfliktach wewnętrznych i międzynarodowych, o ileż on jest dziś bierniejszym!... Dość przytoczyć tę przerażającą liczbę 700,0000 robotników, którym obrzydły walki wewnętrzne, wniesione przez bolszewików do Konfederacji Pracy i którzy ją dziś opuścili.

***

Komuniści zmienili nieco w ostatnich dniach ostry swój ton względem socjalistów. Tak łagodnie przemawiają obecnie do ogółu nietylko już socjalistycznego, ale i republikańskiego, jak gdyby „moskiewskie oko" przestało na nich patrzeć. Bo to 13-ty marzec się zbliża, więc wzywa się wszystkich „socjal-patrjotów", „socjal - zdrajców", a nawet i „lepszych burżujów" by głosy swe oddali za Loriotem i Souvarinem i nie pozwolili przejść do parlamentu wrogom klasy robotniczej, kandydatom Bloku Narodowego, niepomni, że w agitacji swojej postępują wbrew wskazaniom moskiewskim. „Moskiewskie oko" niedługo się gniewem zachmurzy za takie burżuazyjne odstępstwa od 21 przykazań.

I bez tych umizgów bolszewickich socjaliści, jak to zaznaczyłem w mym ostatnim liście, oddadzą swe głosy za Loriotem i Souvarinem, by wyrwać ich z więzienia i nie dopuścić do parlamentu wrogów klasy robotniczej — Bonneta i Corbeillera. Niezawodnie komuniści poparci też zostaną i przez część lewicy burżuazyjnej, zrażonej czelnością i rujnującą kraj gospodarką Bloku.

Stanowisko socjalistów w tej sprawie określają Paul Boncour i Longuet, a lewego skrzydła radykałów—Gabrjel Seuilles, Paul Boncour powiada: „Drugie głosowanie nigdy nie świadczyło o przynależności do pewnej doktryny, ono jest tylko manewrem, mającym na celu przeciwstawienie się niebezpieczeństwu. Ja bynajmniej nie przekładam bolszewizmu nad reakcję; są to zjawiska podobne do siebie, jedne bowiem rodzą się z drugich; ale porażka Bloku Narodowego w naszej sekcji służyć będzie, jako punkt wyjścia dla nowej polityki, która nas wybawi od bolszewizmu i reakcji. I to mnie decyduje". Paul Boncour upatruje ten nowy punkt wyjścia w połączeniu socjalistycznych i radykalnych głosów tym razem przeciw reakcji, a później i przeciw francuskiemu neokomunizmowi.

Jean Longuet utrzymuje, że poparcie przez socjalistów kandydatów komunistycznych nie zmusza socjalistów do przyjęcia szaleńczych koncepcji moskiewskich, ani ich wstrętnego dzieła: „rozbicia sił socjalistycznych, dokonanego tak dobrze w Tours, jak w Halle, Bernie lub Livorno. Longuet odpowiada temi słowy Paul Boncour'owi, wzywającego do wspólnego czynu wypędzonych z partji 16 listopada 1919 r.: Aubriota, Boriera, Levasseura, Dejeanta i t. d., „jeżeli tych ludzi będzie się też uważało za socjalistów, to nie widzimy powodu, czemu tej samej oceny nie miałoby się stosować do Hervégo, Brianda lub Milleranda". Komuniści tym razem są jakoś mniej wrażliwi od Longueta i zostawiają w spokoju ludzi, wykluczonych z partji, licząc na ich głosy na 13 marca! Dopiero po 13-ym marca przypomną sobie o swem „nieprzejednanem stanowisku" w stosunku do tak zwanych przez nich „dysydentów 1-szej kategorji" (rekonstruktorzy — jak np. Longuet) i „dysydentów 2-giej kategorji" (Aubriota i innych). Co zabawniejsze, od kilku dni zniknął rzeczownik „pan", stawiany w „Humanité" przed każdem nazwiskiem socjalisty (nie bolszewizującego) dla odróżnienia go od „prawdziwych" rewolucyjnych komunistyczno-socjalistycznych towarzyszy, jak Cachin, Lafont i Berthon, których nazwiska wymieniane są z uśmiechem ironji nawet przez ich własnych przyjaciół, tak to ich zdanie się na łaskę i niełaskę Moskwy wydaje się dziwnie zabawne.

Gabrjel Seuilles, przewidując, jakie wnioski z oddanych przez demokrację głosów wyciągnie grupa Loriota i Souvarina, powiada: „jeżeli chcą mieć nasze głosy, niech zrozumieją przedtem znaczenie naszego postępku, abyśmy mogli mieć tę pewność, że go nie przekręcą. „Głosujemy przeciw Blokowi Narodowemu i jego polityce imperjalistycznej, bankructwa i reakcji i przeciw interwencji w Rosji; przeciw ciągłej wojnie, przeciw sojuszom, których celem jest znów podjąć podstępnie dzieła Denikinów i Wranglów i głosujemy też przeciw procesom tendencyjnym, przeciw tyranji policyjnej i niewolnemu sądownictwu; głosujemy za wolnością osobistą i syndykalistyczną, za prawem świeckiem i republikańskiem, a tem samem przeciw komunizmowi terorystycznemu, przeciw dyktaturze mniejszości, przeciw negacji prawa i klerykalizmowi, chcącemu siłą narzucić swe dogmaty, przeciw jezuityzmowi, wyznającemu zasadę „cel uświęca środki". Przypuszczając nawet, że 32,000 obywateli, którzy w niedzielę głosowali za Loriotem i Souvarinem — „więźniami rządu", są rzeczywiście komunistami, w każdym razie powinno być zrozumiałe, że ci obywatele, którzy przy drugiem głosowaniu ich poprą, wyrażą tem tylko swój protest przeciw siłom niesprawiedliwości i gwałtu".

Nie możemy przewidzieć rezultatu wyborów 13 marca, tak rozpłomieniających dziś walczące obozy, ale jedno jest pewne, że po tych wyborach zblednie „niepokalana czerwona szata" neo - komunistów francuskich.

Hieronimko.

5 marca 1921 r.

W Komisji Zagranicznej.

Sprawa Wileńszczyzny.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem posła Falkowskiego posiedzenie Komisji zagranicznej z udziałem p. ministra Sapiehy. Zaczęło się od pytań, na które p. Sapieha to i owo odpowiadał. Co do niektórych odpowiedzi, p. Sapieha zastrzegł sobie tajność. Tow. Liebenman zapytał, dlaczego dotychczas nie obsadzono poselstwa w Londynie. P. Sapieha odpowiedział, że nie znalazł odpowiednich kandydatów!!! Zresztą ma z p. Witosem omówić sprawę obsadzenia placówek zagranicznych wogóle (słyszeliśmy już nieraz tę bajeczkę...). P. Stapiński poruszył sprawę złego postępowania z Ukraińcami w Galicji Wschodniej, co będzie wyzyskane przeciwko Polsce przy rozstrzyganiu losów Galicji Wschodniej. P. Sapieha oświadczył, że sprawa Galicji Wschodniej wejdzie na porządek dzienny dopiero po załatwieniu innych spraw, Górnego Śląska, Litwy — ale że w polityce wewnętrznej i w stosunku do Ukraińców trzeba się poważnie liczyć z tem, że sprawa ta będzie przedmiotem obrad Rady Najwyższej. Pos. Dębski i pos. Kiernik poruszyli sprawę nowego żądania bolszewików, niezgodnego z przedwstępnym układem ryskim, mianowicie, że Polska ma graniczyć nie tylko z Białorusią i Ukrainą, ale i z Rosją (przez zwężenie granicy białoruskiej). P. Sapieha dał poufne wyjaśnienia. (Sprawa ta ma być jeszcze dyskutowana w komisji). P. Sapieha odpowiadał jeszcze na pytania w sprawie swoich rozmów z Beneszem i w sprawie rozgraniczenia w Cieszyńskiem oraz na Spiszu i Orawie.

Przystąpiono do omawiania sprawy wileńskiej. Sprawozdawca p. Erdman oświadczył, że wobec nowych faktów, które zaszły, konieczne są wyjaśnienia p. ministra. W odpowiedzi p. Sapieha nakreślił szkic historyczny tej sprawy od chwili zawarcia przez Litwę traktatu z Rosją sowiecką (12 lipca ub. r.). Mówił o zobowiązaniach p. Grabskiego w Spa. Powołał się na to, że po odparciu ofensywy bolszewickiej, wobec posuwania się wojsk polskich naprzód cała Ententa energicznie nastawała, aby, broń Boże! nie iść do Wilna. Niektórzy angielscy mężowie uważali, że Wilno jest litewskie, rosyjskie czy żydowskie — tylko nie polskie. W tych warunkach p. Sapieha uważał za najlepszy krok zwrócić się do Ligi Narodów. Musi powiedzieć, że rezolucje Sejmu i komisji zagranicznej nieraz utrudniały politykę Rządowi w tej sprawie, np. w sprawie zwołania Sejmu. Ententa przychyla się obecnie do idei federacji Litwy z Polską. Liga Narodów, widząc trudności plebiscytu, zaproponowała bezpośrednie porozumienie między Polską a Litwą pod przewodnictwem Belgijczyka Hymansa. Tego nie możemy odrzucać, o ile to ma być porozumienie. Rząd poweźmie i sformułuje decyzję po powrocie p. Askenazego.

Ks. Lutosławski nie zgadza się z wywodami historycznemi p. Sapiehy, ale na polemikę znajdzie inną sposobność. Gdyby Rząd starał się o zrozumienie przez Ententę konieczności wcielenia Wileńszczyzny do Polski, to inaczej by sprawa wyglądała. Ale Rząd popierał ideę federacji — i to takiej właśnie, która nie podoba się p. Lutosławskiemu, a więc narodowi polskiemu. Ks. Lutosławski jest za federacją z Litwą kowieńską — owszem, ale dopiero po oderwaniu od Litwy Wileńszczyzny i wcieleniu do Polski.

Zupełnie niespodziewanie ks. L. wysuwa wniosek, pochwalający taktykę Rządu co do porozumienia w Brukseli i uważa to za pomyślne rozstrzygnięcie. Jednocześnie ks. L. chciałby odrazu utworzyć — województwo wileńskie!..

P. Rosset niezadowolny jest z Ligi Narodów, obawia się, że konferencja brukselska przerodzi się w arbitraż (rozjemstwo przez Hymansa), sceptycznie zapatruje się na wyniki porozumienia. Liga Narodów okazała się stronną w sprawie Gdańska, popierając interesy angielskie.

Pos. Dębski (Piast) zadowolony jest z wywodów p. Sapiehy. Wita z zadowoleniem zmianę stanowiska Ententy co do federacji Litwy z Polską. Poprzednia uchwała w sprawie Wileńszczyzny nie ma już racji bytu — należy opracować nową.

Tow. Niedziałkowski. Nie można zgodzić się na to, aby sprawa Wileńszczyzny rozstrzygana była przez arbitraż — z pominięciem woli ludności. Podtrzymujemy żądanie zwołania Sejmu. Nie tylko nie wolno tego zaniechać, ale należy przygotowywać się do Sejmu. Nie można przekreślać woli ludności. Gdyby nie zaniechano wyborów sejmowych, gdyby Sejm był zwołany — bylibyśmy w bez porównania lepszem położeniu, niż dziś. Te stronnictwa, które obaliły Sejm, ponoszą odpowiedzialność za zabagnienie sprawy. Należy niezwłocznie uporządkować administrację. T. Kom. Rządząca w dzisiejszym swoim składzie prowadzi politykę represji politycznych — szkodliwą i bezprawną. Na Litwie obiegają pogłoski, że Polska ma prowadzić z Litwą wojnę. Rząd powinien energicznie temu zaprzeczyć i oświadczyć, że Polska obca jest wszelkiej myśli o rozstrzyganiu zatargu polsko - litewskiego siłą zbrojną.

Pos. Chądzyński stawia wniosek, że konferencja brukselska nie może być arbitrażem.

Dalszą dyskusję postanowiono odroczyć, przyczem ks. L. namiętnie upominał się, aby komisja zebrała się już dziś. 12 głosów było za wtorkiem przyszłego tygodnia, 14 za czwartkiem. Ks. L. pali się do „rezolucji", która w mniemaniu tego „męża stanu" jest najpotężniejszym czynnikiem polityki międzynarodowej...

Z bliska i z daleka.

POŻEGNANIE WILSONA...

Depesza, datowana z Waszyngtonu 4 marca, donosi, że „Woodrow Wilson zwołał współpracowników swoich. Pożegnał ich. Gdy mówił miał łzy w oczach. Wysłuchał odpowiedzi sekretarza stanu Colby'ego, który mówił w imieniu całego zgromadzonego rządu, a wreszcie opierając się na lasce, wyszedł powoli z Białego Domku Waszyngtona. Był głęboko smutny..."

Kto pamięta szeroki uśmiech Wilsona z grudnia 1918 roku, gdy u boku prezydenta Poincarégo wjeżdżał do rozmodlonego Paryża, kto pamięta jego z każdego jego odezwania się, z każdej rozmowy, z każdego spotkania bijącą wiarę w słuszność własnej drogi i w słoneczną oczywistość własnego celu — ten zrozumie, jakie światy leżeć muszą pomiędzy owym uśmiechem, który czytelnik polski odszukać może w ilustracjach francuskich z owych tygodni, a dzisiejszą melancholją. Te światy — są w ruinach. Zrujnowany wielki sen o przeobrażeniu świata; zrujnowana, strzaskana leży legenda o możliwości przeobrażenia świata z dobrej woli narodów. Ten mistyk protestancki w cichej rozmowie z sumieniem własnem, ten profesor historji i prawa, który przemyślał w długiej pracy wszystkie polityczne pomysły, wszystkie zasady rządzenia, — pędzony w górę przez najlepszą wolę, dotarł do szczytu - urzenia. Pomyślał: „uczynię, co się nikomu dotąd nie udało. Gdy światu serce swoje obnażę, gdy zobaczy, jak czystą jest moja wola, gdy spojrzy na górę ciał, na oceany krwi i żalu, dzieło tej strasznej wojny — zrozumie, że zbawienie jego na linji moich rad i wskazań. Pozwoli mi do końca doprowadzić zamysł i zbudować gmach szczęścia..."

Jakże okrutnie omylił się ten mistyk amerykański, zabłąkany między kapłanów międzynarodowego kapitalistycznego kościoła. Gdy był potrzebny, gdy od niego losy wojny zależały — kłaniano mu się w pas i wmawiano w starego profesora, że jego słowa, jego przypowieści, jego kazania są prawdą objawioną. Słuchano jego przykazań demokratycznych. Słuchano jego poematów na rzecz Ligi Narodów. Ale gdy już Niemcy byli w pułapce — murzyn amerykański był zbyteczny, stawał się, co gorsza, zawadą, mógł stać się niebezpiecznym. Amerykanie — ci od banków, ci, na wojnie upasieni dostawcy — podnieśli alarm. Wilson zwarjował, Wilson chce Niemcy odbudować, Wilson trzyma z bolszewikami. Ten skowyt amerykański był podobno dziełem inicjatywy europejskiej. Byłby podobno już na początku roku 1919 większy i byłby Wilsona obalił, gdyby nie to, że Europa była Ameryce dłużna miljardy, i że trzeba było prezydenta Wilsona jeszcze czas jakiś trzymać w odwodzie, jako narzędzie do hamowania głodu złota w Stanach Zjednoczonych. Jednocześnie Wilson bronił się w Paryżu przeciwko zwartemu frontowi Clemenceau, Lloyd George'a, Orlando... Po zawarciu pokoju w Wersalu, który to pokój był dziełem delegacji angielskiej, Wilson odjechał, ale to był już pogrzeb za życia. Gdy w grudniu 1918 r. zjeżdżał do Francji, szła przed nim łuna nadziei, oczekiwań, pragnień wszystkich ludzi świata. Gdy wracał drogą na Hawr (Havre), było ponuro w jego otoczeniu. Sprawę miał przegraną i ludy przestały wierzyć w niego. Dla rzesz pracujących, które widziały w nim Chrystusa, był już tylko — upadłym aniołem.

Wrócił do Ameryki, aby tam do końca urzędowania, to jest do 4 marca 1921 roku, krzyż swój dźwigać, krzyż apostoła, który przeobraził się w bankruta. Strącony z takich zawrotnych wyżyn powodzenia, z których cały świat oglądał u stóp swoich — żył w Białym Domku zapomniany. Pisano do niego, odpowiadał; domagano się rad i decyzji, odmawiał i niekiedy piętnował. Piętnował kłamców i obłudników, których w tak wielkiej ilości poznał był w Paryżu. Długo chorował, a gdy wrócił do zdrowia, nie było już na jego obliczu — uśmiechu, który pierwszy rzucał się w oczy na jego portretach z lat wojennych.

Ktokolwiek on był, towarzysze, Wilson był — Człowiekiem. Nie był to karjerowicz polityczny, których tak wielu błąka się po szerokich korytarzach parlamentów świata, poliszynel, który dziś nosi krawat szkarłatny, za parę miesięcy będzie nosił — czarny. Dziś przysięga na Marx'a, a po upływie dwu lat będzie się kłaniał arcybiskupom. Wilson nie dla własnej tylko pracował próżności. Ludy nie myliły się, gdy widziały w nim apostoła.

Będąc Człowiekiem, był tylko — człowiekiem. Załamał się pod ciężarem sprzeczności, w które spowity jest świat tegoczesny. Załamał się pod młotem stalowym kapitalizmu. Załamał się pod przewrotnością partnerów, z którymi razem musiał pracować, a którzy o żadnem przeobrażaniu świata nie myśleli. Myśleli tylko jak zbogacić się na leżącym u ich stóp wrogu... Myśleli o sobie, a nie o ludzkości, myśleli o koronach, o honorach, o własnych myśleli radościach, a nie o bólu nieprzeliczonych rzesz, pracujących w znoju i pod obuchem krzywdy. Nie wierzyli, bowiem, ani w świat, ani w człowieka, ani w postęp, ani w potęgę ducha. Kapłani, lewici nie mogli — wydobyć się z sieci, którą ich omotał Mammon, ich bóg, ich kochanek, ich sumienie. I dlatego — Wilson o kiju, pochylony, smutny — wychodzi dziś chyłkiem z Białego Domku Waszyngtona. I dlatego — ludy łamią się dziś w niepokoju i w oparach bolszewizmu zachodnio - europejskiego. I dlatego świat jest Chaosem.

Ten świat o Wilsonie, jak gdyby już zapomniał. My mu nigdy nie zapomnimy, że był Człowiekiem, a historja nie zapomni, że różdżką czarodziejską odemknął pokrywę ołowianą pod którą była — Polska!

Henryk Bezmaski.

Kronika sejmowa.

Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli sejmowych klubów centrowych i lewicowych w sprawie głosowania nad Konstytucją. Uchwały uznano za poufne.

***

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu: 1. Pierwsze czytanie ustawy o dalszej emisji biletów P. K. K. P. 2. Pierwsze czytanie ustawy o kredycie Skarbu Państwa w P. K. K. P. 3. Pierwsze czytanie ustawy o wypuszczeniu serji II biletów skarbowych. 4. Pierwsze czytanie ustawy o zmianie niektórych postanowień ustawy z dnia 21 października 1919 r. o organizacji statystyki administracyjnej. 5. Sprawozdanie komisji prawniczej o ustawie w przedmiocie amnestji. 6. Dalszy ciąg trzeciego czytania Ustawy o Konstytucji Rzeczypospolitej.

Kronika polityczna.

Na liczne zapytania wyjaśniamy, że podana w telegramie naszego korespondenta berlińskiego wiadomość o żądaniu Niemców nałożenia na Polskę pół miljarda marek w złocie — dotyczy ziem już odzyskanych, bez Górnego Śląska.

Nowy minister pracy.

Wczoraj ostatecznie została zdecydowana sprawa nowego ministra pracy. Ministrem zostanie, jakeśmy to wczoraj pisali, prezes N. P. R., p. Jankowski.

Dziś nastąpi podpisanie nominacji.

Samorząd w Wielkopolsce.

Posłowie wielkopolscy odbyli wczoraj w Sejmie wspólną naradę w sprawie samorządu wojewódzkiego w Wielkopolsce. Narada miała na celu uzgodnienie stanowiska wobec zamierzonych rozporządzeń ministerjum b. dzielnicy pruskiej o wyborach do ciał samorządowych wojewódzkich, powiatowych i gminnych.

***

Przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, odbyła się w Wilnie konferencja przedstawicieli P. P. S. Litwy i Białej Rusi, oraz Polsk. Związku Ludowego „Odrodzenie" na Wileńszczyźnie z przedstawicielami socjalistyczno-ludowo-demokratycznej Partji Litwy i Związku włościańskiego Litwy. Na konferencji podpisano zbiorowo rezolucje, które postanawiają:

1) dążyć do ostatecznego zaprzestania działań wojennych między Litwą a Polską z tem, aby już nigdy nie zostały wznowione; 2) domagać się wznowienia komunikacji pomiędzy obu krajami, w celu ułatwienia nawiązania stosunków społeczno-politycznych pomiędzy grupami społecznemi oraz w celu informacji prasowej, która stanowi podwaliny trwałego porozumienia; 3) domagać się umożliwienia bez wszelkich zastrzeżeń powrotu obywateli Kowieńszczyzny i Wileńszczyzny do swych stałych miejsc zamieszkania; 4) domagać się natychmiastowej obustronnej amnestji dla politycznych przestępców. Zadecydowano nadto, że konferencje trwać mają w dalszym ciągu i że przy najbliższej sposobności przedstawiciele Polskiego Związku Ludowego „Odrodzenie" w Wilnie w tym celu przybyć mają do Kowna.

Przedstawiciele „Odrodzenia" wyłożyli swój pogląd na rozstrzygnięcie sprawy wileńskiej, godząc się na Litwę, złączoną federacyjnie z Polską, podzieloną na dwa kantony, kowieński i wileński, ze stolicami w Kownie i w Wilnie, przy zabezpieczeniu w każdym z nich praw mniejszości narodowych. Granice między kantonami stanowić ma linja demarkacyjna Focha. W Kownie i w Wilnie rezydowałyby dwa sejmy i odpowiedzialne przed niemi dwa rządy. Sprawy wspólne obu kantonów rozstrzygałaby delegacja obu sejmów z rządem wspólnym, rezydującym w Wilnie.

Wspólność z Polską zastrzeżona byłaby w dziedzinie wojskowości i polityki zagranicznej, równie jak stały i bliski kontakt w dziedzinie kulturalnej, finansowej i komunikacyjnej przy ułatwieniach wzajemnej zmiany obywatelstwa państwowego. Byłyby w tym celu utworzone instytucje rozstrzygające i urzędy dla spraw wspólnych Polski i Litwy. Program zaznacza, że załatwienie sporów winno się odbyć drogą wzajemnego porozumienia, bez ingerencji czynników obcych.

Deklaracja programowa litewska nalega przeciwnie na jeden Sejm ustawodawczy w Wilnie z autonomją narodowości i szerokim samorządem terytorjalnym, z językiem urzędowym większości ludności miejscowej. Oświadcza ona, że wyobraża sobie stosunek Litwy do Polski jako stosunek suwerennego państwa litewskiego do suwerennego państwa polskiego z tem atoli, że Litwa ma być międzynarodowo uznanem państwem neutralnem, zobowiąże się przytem nietylko nie podejmować działań zbrojnych przeciwko Polsce, ale nie pozwalać także na tworzenie organizacji wrogich państwu Polskiemu, oraz nie dopuszczać do wykorzystania swego terytorjum przez obce państwa lub organizacje dla najazdu zbrojnego na Polskę. „W tym celu Litwa gotowa jest zawrzeć z Polską konwencję wojskową dla obrony przeciw wspólnemu wrogowi". Nadto Litwa przyzna Polsce wolny dostęp do morza przez swoje ziemie i gotowa jest zawrzeć konwencję gospodarczo-handlową. Za warunek wstępny uważa jednak uznanie suwerenności Litwy z Wilnem jako stolicą, terytorjami ekonomicznie związanemi z Wilnem i z Niemnem, a wreszcie nawet z Grodnem.

***

Dziś o godz. 10 rano w ministerjum aprowizacji odbędzie się posiedzenie państwowej Rady aprowizacyjnej.

W sprawie szpiegostwa czeskiego w Polsce.

Poselstwo Rzeczypospolitej Czechosłowackiej w Warszawie komunikuje:

1) Porucznik Berousek nie podlegał nigdy rozkazom poselstwa, kasa poselstwa nie wypłacała mu żadnych sum, ani jako poborów ani też z żadnego innego tytułu. Berousek został wysłany 25 sierpnia 1919 r. przez ministerjum obrony narodowej, jako członek komisji repatrjacyjnej czechosłowackich jeńców wojennych, znajdujących się w Rosji, następnie, poczynając od września 1920 r., jako komisarz do spraw repatrjacji, zależał bezpośrednio od swego ministerjum.

2) Berousek otrzymał pozwolenie pracowania w lokalu sekcji konsularnej, Złota 4, dla tej jedynie przyczyny, iż było rzeczą niemożliwą znalezienie osobnego lokalu na biuro.

3) Dvorak przygotowywał tłomaczenia dla attaché prasowego poselstwa, spełniając tę pracę jako osoba prywatna.

4) Ani chargé d'affaires, ani też nikt inny w całem poselstwie nic nie wiedział o stosunkach jakie łączyły Berousek'a z Dvorakiem, również nikt nic nie wiedział o ich dziecinnych (?) projektach, które na szczęście nie mogły być wykonane.

Wobec powyższych względów chargé d'affaires poselstwa Rzeczypospolitej Czechosłowackiej nie uważa za możliwe wzięcia na siebie odpowiedzialności za czyny, popełnione przez osoby, które nie podlegały jego rozkazom. (P. A. T.).

Zerwanie rokowań londyńskich.

Okupacja wojskowa terenów nadreńskich.

W JAKI SPOSÓB NASTĄPIŁO ZERWANIE ROKOWAŃ?

Londyn, 9 marca.

(E. E.). Posiedzenie, na którem doszło do zerwania rokowań z delegacją niemiecką, miało przebieg następujący: Poddając krytyce kontrpropozycje niemieckie Lloyd George powiedział między innemi:

„Niemcy pozornie zgadzają się na wykonywanie układu paryskiego w ciągu 5 lat, lecz z wielkiemi zastrzeżeniami, połączonemi ze sprawą G. Śląska. Ma to znaczyć, że gdyby plebiscyt na G. Śląsku wypadł na korzyść Polski, wówczas konieczne byłoby zawarcie nowego układu. Czy to właśnie chciał pan powiedzieć?" — zagadnął Lloyd George Simonsa.— „Tak — odpowiedział Simons — nowy układ byłby niezbędny". — „Wobec tego — zauważył Lloyd George — kontrpropozycje niemieckie nie są obliczone na 5 lat, lecz na 5 tygodni".

Po wysłuchaniu przemówienia Lloyd George'a Simons zażądał, by mu pozwolono porozumieć się z pozostałymi członkami delegacji niemieckiej w sprawie odpowiedzi, którą ma udzielić. Po krótkiej rozmowie z delegacją, Simons zaprotestował przeciwko zastosowaniu sankcji. Wówczas posiedzenie zakończono nie udzieliwszy odpowiedzi Simonsowi.

Londyn, 8 marca.

(P. A. T.). Lloyd George wypowiedział w swej mowie, między innemi, następujące zdanie: Jeśli Niemcy stracą Górny Śląsk, będą miały zawsze jeszcze o 10 miljonów więcej ludności, niż Wielka Brytanja.

WYJAZD DELEGACJI.

Londyn, 9 marca.

(E. E.). Delegacja niemiecka wyjechała dnia 8 b. m. o godz. 14. Wraz z nią wyjechał poseł niemiecki w Londynie Staehmer. Tegoż dnia wieczorem opuściła Londyn delegacja belgijska.

TEREN OKUPACYJNY.

Paryż, 8 marca.

(P. A. T.). (Havas). Trzy świeżo okupowane miasta niemieckie t. j. Düsseldorf, Duisburg i Ruhrort wraz z okolicą będą stanowiły teren okupacyjny, biegnący równolegle do Renu, o szerokości 12 kilometrów. Będzie to nowy przyczółek mostowy, gdzie będzie też ustanowiona nowa granica celna.

ODEZWA DOWÓDCY FRANCUSKIEGO.

Moguncja, 9 marca.

(P. A. T.) (Havas). Gen. Dagoutte ogłosił odezwę do ludności Düsseldorfu, w której, między innemi, powiada, że okupacja nie jest aktem nieprzyjacielskim, skierowanym przeciwko ludności, lecz środkiem zmuszenia rządu niemieckiego do wypełnienia zobowiązań, które podpisał. Generał zapewnia ludność, że nie będą przedsięwzięte żadne środki, któreby przeszkadzały życiu ekonomicznemu obszarów okupowanych. Władze państw sprzymierzonych są gotowe przyjść z pomocą robotnikom, zwłaszcza zaś pod względem aprowizacyjnym.

USTANOWIENIE KORDONU CELNEGO.

Berlin, 9 marca.

(P. A. T.). (Wied. biuro kor.). „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi według „Daily Mail", że próby niemieckie obejścia nowego kordonu celnego przez skierowanie całego handlu na Amsterdam, będą unicestwione przez ustanowienie blokady koalicyjnej.

Koblencja, 9 marca.

(P. A. T.). (Havas). Na zlecenie Rady Najwyższej, komisja międzykoalicyjna postawiła personel niemieckiej służby celnej, jakoteż służby importowej i eksportowej pod rozkazy komisji. Kasy celne zostały zamknięte, a delegaci komisji objęli kontrolę nad urzędami celnemi.

ZABEZPIECZENIA GOSPODARCZE.

Paryż, 9 marca.

(P. A. T.). (Wied. biur. kor.). Dzienniki donoszą, że zabezpieczenia gospodarcze, jakie zaprowadzi koalicja względem Niemiec, nastąpią zaraz po przeprowadzeniu okupacji wojskowej. Przygotowano już sekwestr ceł w obszarach, położonych nad granicą Francji i Belgji. W każdym razie będzie potrzeba kilku dni, aby ustalić przewidziane granice celne nad Renem. Narazie będą urządzone w poszczególnych punktach posterunki celne na przyczółkach mostowych, obsadzonych przez wojska koalicyjne. Trzecie z planowanych zabezpieczeń t. j. pobieranie części z ceny kupna towarów niemieckich w krajach koalicyjnych, wejdzie w życie dopiero po uchwaleniu przez parlamenty odpowiedniej ustawy. „Manchester Guardian" donosi, że flota francuska przygotowuje się do blokady Hamburga.

SYTUACJA W DUESSELDORFIE.

Düsseldorf, 9 marca.

(P. A. T.). (Havas). Policja gminna pozostała w służbie, a policja bezpieczeństwa, którą wczoraj rozbrojono, dziś znowu otrzymała broń. Będzie ona zredukowana do minimum, koniecznego celem utrzymania porządku. Życie w mieście toczy się normalnym trybem. Dzienniki pojawiły się po uprzedniem przedłożeniu cenzurze.

STANY ZJEDNOCZONE WOBEC OKUPACJI.

Waszyngton, 9 marca.

(E. E.). Departament stanu rozesłał notę, w której przypomina, iż oddziały okupacyjne amerykańskie pozostały w Niemczech jedynie w celu zmuszenia do poszanowania warunków zawieszenia broni, lecz w żadnym razie nie dla dopilnowania wykonania klauzul traktatu pokojowego.

Oczekiwane jest, iż prezydent Harding wyda polecenie wycofania oddziałów amerykańskich.

WRAŻENIE W PARLAMENCIE RZESZY.

Berlin, 9 marca.

(E. E.). Pierwsze wiadomości o zerwaniu rokowań londyńskich, odczytane na poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu Rzeszy, przyjęte były z zupełnym spokojem. Tłumaczyć to należy tem, iż posłowie byli przygotowani na zerwanie rokowań.

Na posiedzeniu wtorkowem parlamentu kanclerz Fehrenbach złożył oświadczenie, w którem między innemi nazwał sankcje stosowane przez sprzymierzonych — środkami przemocy. Stwierdził on, iż pomimo wszystko rząd niemiecki udowodnił swym przeciwnikom, jaki jest zakres wypłacalności Niemiec. „Rozpoczyna się znowu — mówił kanclerz — ciężki okres dla narodu niemieckiego. Możemy jednak przyrzec braciom naszym z terytorjów okupowanych, iż uczynimy wszystko, co będzie w naszej mocy, aby ulżyć ich losowi. Historja osądzi nietylko winowajców wojny, lecz również traktat wersalski".

Niezawiśli i komuniści zażądali rozpoczęcia dyskusji nad oświadczeniem kanclerza. Poseł Streseman postawił wniosek o natychmiastowem zwołaniu komisji spraw zagranicznych po powrocie dr. Simonsa. Wniosek ten przyjęto.

NOWE PROPOZYCJE NIEMIECKIE?

Berlin, 9 marca.

(P. A. T.). (Wied. biuro kor.). Rzeczoznawcy, którzy wypracowali niemieckie kontrpropozycje, zebrali się ponownie. Starają się oni znaleźć podstawę do nowych rokowań i jak słychać, chcą zaproponować objęcie przez Niemcy długu koalicji w Ameryce.

Ruch powstańczy w Rosji.

POCHÓD NA PETERSBURG.

Gdańsk, 9 marca.

(P. A. T.). Według doniesień z Helsingforsu 37.000 marynarzy i wojsk z garnizonu kronsztadzkiego rozpoczęło pochód na Petersburg. Rząd sowiecki wysłał przeciwko nim pułk finlandzki i wojska chińskie oraz 8 baterje artylerji. Przy tak zw. wyspie Wasiljewskiej (Bazylówce) nastąpiło starcie. Pułk finlandzki usiłował wpędzić powstańców na lód, lecz pancernik „Petropawłowsk" przyjął pułk sowiecki ogniem i rozproszył.

WALKI POD PETERSBURGIEM.

Gdańsk, 9 marca.

(P. A. T.). Nadeszły tutaj następujące wiadomości o wypadkach w Petersburgu. Powstańcy opanowali niektóre dzielnice miasta. Walki uliczne prowadzone są przy pomocy karabinów maszynowych. W walce artyleryjskiej powstańcy górują nad wojskiem sowieckiem. Po przyłączeniu się załogi fortu „Krasnaja Gorka" do powstańców kronsztadzkich, artylerja kontrrewolucjonistów zmusiła fort „Stestrowiec" do milczenia. Marynarze kronsztadzcy ogłosili proklamację, w której oświadczają, że albo odniosą zwycięstwo nad rządem bolszewickim, albo też zginą pod gruzami Kronsztadu. Kiereńskij oczekiwany jest w tych dniach w Rewlu. Bombardowanie Petersburga trwało całą noc onegdajszą. Pomiędzy Kronsztadem a Moskwą prowadzona jest zacięta polemika, za pomocą stacji iskrowych. Kronsztad rozwija propagandę antybolszewicką na własną rękę.

SPRZECZNE WIADOMOŚCI O BOMBARDOWANIU PETERSBURGA.

Sztokholm, 9 marca.

(P. A. T.). Wied. Biuro Kor. Wiadomości o zajęciu „Krasnej Gorki" przez rewolucjonistów nie potwierdzają się. Natomiast nadeszły nowe szczegóły o ostrzeliwaniu Petersburga przez forty Kronsztadzkie. Po odrzuceniu ultimatum rozpoczął Kronsztadt wczoraj po południu o godz. 4 min. 15 ogień, który trwał do północy i został wznowiony o godz. 6-ej rano. Baterje nadbrzeżne odpowiadały. Sytuacja była zawikłana, ponieważ kilka fortów w okolicy Kronsztadu pozostawało w rękach bolszewickich. Na ulicach Petersburga mają się rozgrywać walki; zwraca uwagę fakt, że proklamacje Kronsztadu nie są już podpisywane przez gen. Kozłowskiego. Ruch pociągów między Petersburgiem a Moskwą odbywa się dalej.

TROCKI DYKTATOREM.

Helsingfors, 9 marca.

(E. E.): Rada komisarzy ludowych mianowała Trockiego dyktatorem z władzą nieograniczoną. Trocki wyjechał do Petersburga.

Rokowania pokojowe.

Ryga, 9 marca.

(E. E.). Komisja redakcyjna przyjęła artykuł dotyczący amnestji w brzmieniu uchwalonem przez komisję prawną. Artykuł ten zabezpiecza amnestję obywatelom obu stron karanym przez stronę przeciwną za przestępstwa polityczne.

Następnie komisja redakcyjna obradowała w dalszym ciągu nad sprawą zwrotu mienia kulturalnego, przyczem delegacja bolszewicka wysunęła nowe ograniczenia, nie chcąc wydać mianowicie aktów, map i dokumentów zawierających tajemnicę wojskową. W szczególności bolszewicy nie chcą wydać planów twierdz polskich Brześcia i Modlina, oraz innych, gdyż zdaniem ich, plany te stanowią tajemnicę wojskową. W toku obrad wojskowi rzeczoznawcy bolszewiccy oświadczyli, że pomimo zamiarów pokojowych muszą być przygotowani na wszelkie ewentualności.

Bolszewicy nie zgadzają się również na wydanie archiwów dotyczących walki władz carskich z ruchem rewolucyjnym w Polsce. Delegacja polska z najwyższym trudem zdołała przeprowadzić klauzulę o oddaniu archiwów dotyczących powstań polskich.

Dyskusji w sprawie zabytków jeszcze nie zakończono, gdyż bolszewicy nie chcą zejść ze stanowiska nienaruszalności tak zw. „mirowych chraniliszcz", to jest zbiorów o charakterze międzynarodowym. Usiłują oni sprawę tę przekazać arbitrażowi międzynarodowemu, który rozsądzałby w każdym poszczególnym wypadku, czy dany objekt może być oddany Polsce bez naruszenia całokształtu zbiorów.

SPRAWA ZBIORÓW MUZEALNYCH.

Ryga, 9 marca.

(E. E.). W dniu 8 b. m. po południu komisja redakcyjna zakończyła dyskusję nad sprawą nienaruszalności zbiorów rosyjskich o charakterze międzynarodowym. Przyjęto redakcję polską, która przewiduje w drodze wyjątku w razie gdyby wydanie poszczególnych objektów istotnie niszczyło kolekcję o znaczeniu międzynarodowem, utworzenie mieszanej komisji polsko-rosyjskiej, która decydowałaby o wydaniu przedmiotu analogicznego tytułem ekwiwalentu.

Dopuszczając możność takiego traktowania sprawy delegacja polska dała niewątpliwy dowód poszanowania nienaruszalności tych zbiorów, które posiadać mogą w swoim całokształcie znaczenie ogólnoludzkie.

Przed plebiscytem.

NOTA W SPRAWIE ZBROJEŃ NIEMIECKICH

Bytom, 9 marca.

(P. A. T.). Polski komisarz plebiscytowy poseł Korfanty wysłał do międzysojuszniczej komisji plebiscytowej i rządzącej w Opolu notę, w której wskazuje na nadzwyczaj poważną sytuację, wytworzoną przez oficjalne koła niemieckie, oraz przez tajne organizacje, inspirowane i popierane przez rząd niemiecki. Nota przypomina, że kiedy w swoim czasie pewne elementy, pochodzące z Polski, przekraczały granice G. Śląska, dopuszczając się wykroczeń na terenie plebiscytowym, polski Komitet Plebiscytowy odniósł się do rządu polskiego z prośbą o interwencję w celu położenia kresu tego rodzaju nadużyciom. Rząd polski nie omieszkał dać w tym wypadku całkowitej satysfakcji polskiemu Komitetowi Plebiscytowemu. W tym samym czasie rząd niemiecki wysyłał do mocarstw sprzymierzonych noty protestujące przeciwko rzekomemu bandytyzmowi polskiemu oraz przeciwko popieraniu przez polski rząd jakichś tajnych organizacji polskich, powołując się przytem na fałszywe dokumenty.

Równocześnie rząd niemiecki z całą świadomością i perfidją popierał i popiera moralnie i materjalnie masowy dowóz broni z Niemiec na G. Śląsk oraz tworzenie wojskowych organizacji niemieckich, które mają jedyni

na celu walkę z ludnością polską G. Śląska i sabotaż plebiscytu. Do noty dołączono liczbę skonfiskowanej przez władze koalicyjne broni niemieckiej, począwszy od 6 stycznia r. b.

Ponadto nota wylicza wypadki, w których z całą pewnością stwierdzono, że czynni oficerowie niemieckiej Reichswehry przewozili broń całemi masami z Niemiec na Śląsk, podaje rozkazy dowództwa tajnych organizacji wojskowych oraz wskazuje na to, że oburzenie ludności polskiej wzrasta z każdym dniem.

W imię bezpieczeństwa i porządku publicznego nota domaga się natychmiastowego rozwiązania wszelkich niemieckich organizacji wojskowych i wydalenia ich z terenu plebiscytowego.

NIEMIECKIE POCIĄGI Z EMIGRANTAMI.

Bytom, 9 marca.

(P. A. T.). Począwszy od 10 marca, przybywać będą codziennie na G. Śląsk z głębi Niemiec pociągi z emigrantami. Pociągi przybywać będą częściowo z Wrocławia przez Opole, albo Kluczbory, częściowo zaś z Myssy przez Głubczyce, Koźle lub Opole. Katowicka dyrekcja kolejowa zorganizowała na terenie plebiscytowym 9 odrębnych linji kolejowych, na których kursować będą pociągi z emigrantami, zatrzymując się na każdej stacji.

ZNAMIENNY GŁOS ANGIELSKI O GÓRNYM ŚLĄSKU.

Londyn, 9 marca.

(E. E.). „Daily Chronicle" w artykule wstępnym wyraża zdanie, iż mocarstwa sprzymierzone nie mogą w dalszym ciągu tolerować ucisku niemieckiego na Górnym Śląsku, zamieszkałym w znacznej większości przez ludność polską, jak tego dowodzi narodowość posłów górnośląskich, wybieranych jeszcze przed wojną do parlamentu niemieckiego. Plebiscyt na G. Śląsku wypadnie najprawdopodobniej pomyślnie dla Polski. Artykuł kończy się zdaniem: „Europa centralna, złożona z Polski, Czechosłowacji, Rumunji, Austrji, Jugosławji, państw baltyckich oraz Finlandji posiada ludność w dwójnasób większą, niż Niemcy i stanowi wyborny rynek dla towarów angielskich. Należy więc zachować kontakt z tymi krajami".

DELEGACJA DEPUTOWANYCH FRANCUSKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Paryż, 9 marca.

(P. A. T.). (Havas). Pewna liczba deputowanych postanowiła wysłać na G. Śląsk z pośród siebie delegację, złożoną z 10-ciu osób, w celu zorjentowania się na miejscu co do warunków, w jakich odbędzie się plebiscyt na G. Śląsku. Delegacja wyjedzie z Paryża w dniu 15-ym b. m.

Liga Narodów a sprawa Galicji Wschodniej.

Paryż, 9 marca.

(E. E.). Rada Ligi Narodów przekazała konferencji ambasadorów sprawę żądań narodowej Rady ukraińskiej w kwestji Galicji Wschodniej.

Wiadomości telegraficzne.

— W Madrycie dokonano zamachu na prezydenta ministrów Dat'o. Trzech osobników dało 27 strzałów z rewolwerów do przejeżdżającego samochodem premjera. Śmierć nastąpiła odrazu.

— Niemieccy socjaliści niezależni wolnego miasta Kłajpedy, według wiadomości pism litewskich domagają się przyłączenia obszaru Kłajpedy do Litwy.

— Rząd austrjacki wezwany został do wysłania swych przedstawicieli na konferencję londyńską.

— 10 b. m. w Barcelonie rozpoczyna się konferencja międzynarodowa do spraw komunikacji i tranzytu, na której m. in. omawiana będzie sprawa umiędzynarodowienia Wisły.

— Oddziały Kemal-Baszy zajęły Batum.

— Do St. Zjednoczonych wyjeżdża w ważnej misji politycznej p. Viviani.

KRÓL SAPIEHA...

W Bukareszcie jeden z posłów parlamentu rumuńskiego, p. Mikołaj Jorga, powitał ministra Sapiehę następującemi słowy:

„Pochodząc od dawnych królów litewskich i licząc wśród swych przodków tylu przywódców dawnej arystokracji polskiej, zasiada Pan w gabinecie, na którego czele stoi zwyczajny włościanin"...

Dowiadujemy się nareszcie, dlaczego to ks. Lutosławski poszukuje tak namiętnie insygnjów królewskich!

Kronika zagraniczna.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE DO ANGIELSKIEJ IZBY GMIN.

W dwóch okręgach wyborczych odbyły się wybory uzupełniające do angielskiej Izby Gmin. W Woolwich zwyciężyła koalicja Lloyd George'a przeciwko kandydatowi robotniczemu. Partja Pracy poniosła bezsprzeczną porażkę, gdyż okręg ten dotychczas był w ręku robotników, przyczem ze strony tych ostatnich kandydowała jednostka tak wpływowa i ciesząca się zaufaniem wśród robotników, jak tow. Macdonald.

Zato w innym okręgu, mianowicie w Dudley przeszedł kandydat Partji Pracy, przepadł zaś kandydat połączonych partji burżuazyjnych.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE DO PARLAMENTU FRANCUSKIEGO.

Do 2-go okręgu wyborczego odbyły się 27 lutego wybory uzupełniające 2-ch posłów do parlamentu francuskiego. Do walki wyborczej wystąpiły 4 listy, w tem 3 listy socjalistyczne i jedna połączonej burżuazji. Ta ostatnia lista zyskała 47 tys. głosów, lista komunistów 32 tys., lista socjalistów — 13 tysięcy, wreszcie socjalistów-dysydentów (t. j. socjalistów prawicy, których wydalono rok temu z partji wówczas jeszcze zjednoczonej) — 20 tys. głosów.

Wynik ten dowodzi, że gdyby socjaliści nie byli rozbici na zwalczające się wzajemnie grupy, zwyciężyliby w pierwszem głosowaniu blok burżuazyjny. Rezultat wyborów znany będzie po następnych wyborach ściślejszych między listą burżuazyjną i komunistami.

ECHA WYBORÓW PRUSKICH.

Dokładne obliczenie głosów, oddanych przy wyborach do sejmu pruskiego, pokazało, że niezawiśli socjaliści i komuniści razem otrzymali o przeszło 900 tys. głosów mniej, aniżeli przy wyborach do parlamentu. Liczba ta w całości przeszła do szajdemanowców. Czyli że z rozbicia partji niezawisłych skorzystali szajdemanowcy. W taki sposób komuniści „rewolucjonizują" masy robotnicze, pchając je na prawo.

Ale rozbicie w obozie niezawisłych przyniosło robotnikom większą jeszcze szkodę. Podczas gdy liczba głosujących robotników zmniejszyła się w porównaniu z wyborami do parlamentu, to przeciwnie w obozie mieszczaństwa i reakcji panowało większe ożywienie wyborcze i liczba głosów burżuazyjnych powiększyła się w porównaniu z wyborami w czerwcu. Burżuazja zrozumiała, że rozłam w socjaliźmie zniechęci masy robotnicze i rozbije ich głosy. A to dodało jej bodźca do usilnej agitacji i licznego udziału w wyborach. Oto drugie „zwycięstwo" „przedniej straży walczącego proletarjatu" — wzmocnienie reakcji.

AMERYKA A MANDATY KOLONJALNE.

Rada Ligi Narodów, obradująca obecnie w Paryżu, otrzymała od rządu Stanów Zjednoczonych notę w sprawie mandatów nad kolonjami, odebranemi Niemcom i Turcji.

Nota ta żąda publicznego rozstrząsania tej sprawy i wysłuchania opinji Stanów Zjednoczonych przed uchwałami Rady. Następnie nota przypomina, że Stany Zjednoczone mają prawo głosu w sprawie mandatów. Wreszcie nota protestuje przeciwko uchwale Ligi Narodów z grudnia r. ub., na zasadzie której przyznano Japonji mandat nad wszystkiemi wyspami Oceanu Spokojnego, należącemi dawniej do Niemiec.

Nota ta nadeszła do Paryża w związku z będącym na porządku dziennym obrad punktem w sprawie podziału mandatów między państwa Ententy. Nota amerykańska wywołała zdziwienie i sensację, ponieważ Stany Zjednoczone nie ratyfikowały traktatu wersalskiego i nie należą do Ligi Narodów. Okazuje się, że Ameryka nie chce sobie zaprzątać głowy sprawami, dotyczącemi Europy i Azji, ale gdy idzie o jej własne interesy, gdy zachodzi niebezpieczeństwo, że kolonje niemieckie dostaną się pod kontrolę Anglji, Francji i Japonji z pominięciem Stanów Zjednoczonych, w porę przypomina o sobie, jako o jednem z „głównych mocarstw sojuszniczych", jak brzmi nota amerykańska.

Rezolucje wszechukraińskiej Rady w Wiedniu.

Wszechukraińska Rada w Wiedniu uchwaliła 10 rezolucji, w których między innemi omawia prawno-państwowe stanowisko ziem ukraińskich, wytyka nieprzychylną dotychczas politykę koalicji w sprawie państwowości ukraińskiej i stwierdza jedność ziem ukraińskich pod sztandarem państwowości ukraińskiej odpowiednio do uchwały Zachodnio-ukr. Rady Narodowej z 3 stycznia 1919 r. i uchwały Kongresu Trudowego z 22 stycznia 1919 r. To też i wszystkie umowy, naruszające te uchwały, uważa za nieważne i stwierdza, że naród ukraiński nie może brać za nie żadnej odpowiedzialności. Protestuje w końcu przeciw próbom odbudowy dawnej Rosji i domaga się dla narodu ukraińskiego pełnego samostanowienia na wszystkich jego ziemiach etnograficznych.

Równocześnie wypracowała Rada manifest do narodu ukraińskiego, w którym streszcza historję walk Ukraińców o własną państwowość i wskazuje na ciężkie zadania, stojące przed narodem ukraińskim wobec nierozstrzygniętego jeszcze położenia na Wschodzie. To też Rada odwołuje się do patrjotyzmu narodu ukraińskiego i oświadcza, że tylko zjednoczenie wszystkich sił umożliwi urzeczywistnienie ukraińskich ideałów narodowych.

Łajdactwa bolszewickie.

(Echa napaści na Gruzję).

Źródło gruzińskie donosi, że wielkie siły bolszewickie napadły Gruzję od północy. Około Gagry (nad Czarnem Morzem) wojska gruzińskie stawiały rozpaczliwy opór i wyginęły do ostatniego żołnierza.

Wiadomość ta jeszcze raz podkreśla bezczelną kłamliwość iskrówek moskiewskich, usiłujących przedstawić napaść na Gruzję jużto jako skutek zatargu ormiańsko-gruzińskiego jużto, jako „rewolucyjne" powstanie robotników gruzińskich. Gagry leży na granicy rosyjsko - gruzińskiej, a więc Ormianie nie mogli tam pokłócić się z Gruzinami. A „rewolucja" wewnętrzna Gruzji sączyła się właśnie z zewnątrz w formie najazdu bolszewickiego.

***

Bolszewicka agencja „Rosta" nadal szerzy fałszywe wieści o „rewolucji" w Gruzji. Po zgnieceniu niepodległości dzielnego kraju Moskwa naigrawa się jeszcze zeń rozsiewając wiadomości o „imponujących paradach" w Tyflisie, o uroczystościach, przedstawieniach teatralnych i t. p. Wszystko to przypomina co do joty postępowanie satrapów carskich i pruskich generałów, którzy po zdobyciu obcych krajów, fabrykowali komunikaty o tem, jak radośnie przyjmowała ich „wyzwolona" ludność.

Z prowincji.

Kalisz.

(Korespondencja własna).

Dzięki miejscowym związkom zawodowym, mieliśmy tu w ubiegłą niedzielę wspaniały wiec, na którym przemawiał poseł Dobrowolski.

Trzeba było urządzić wiec publiczny na ulicy, koło klubu, gdyż na wiec przybyło przeszło 3 tysiące osób i lokal klubu nie mógł wszystkich pomieścić.

Tow. Dobrowolski zapoznał słuchaczy z budżetem państwa, z aprowizacją, ze stanem przemysłu, z obradami w Sejmie, wreszcie z ostatnim strajkiem kolejarzy i ze stanowiskiem Rządu w tej sprawie.

Często dawały się słyszeć słowa uznania dla mówcy, który przemawiał przez trzy godziny, a słuchano go przez cały czas z niesłabnącem zainteresowaniem.

Po wiecu zebrani rozkupili wszystkie broszury, jakie mówca przywiózł ze sobą, poczem rozeszli się do domów, pokrzepieni na duchu pomyślnemi wiadomościami o ruchu robotniczym.

Takich to wieców potrzeba nam jaknajwięcej w Kaliszu.

Sandomierz.

(Korespondencja własna).

Na ostatniem posiedzeniu Rady miasta, w dniu 3-go b. m. kilku ławników sprzeciwiło się uchwaleniu budżetu szkolnego na zakup drzewa, ponieważ, jak twierdzili, w jednej z tych szkół zmusza się dzieci, ażeby przynosiły drzewo z domu po jednem polanie. Pomimo takiego sprytnego zaopatrywania szkoły (!) w drzewo, żalił się jeden z radnych na zbyt wielką ilość dni wolnych od nauki z powodu zimna. Radna p. P. interpelowała zaś nadzór szkolny po co płaci się stróżce, jeśli kierownictwo każe dzieciom na zmianę przychodzić raniutko do szkoły i palić w piecach. Podaję narazie nagie fakty, licząc, że powołane czynniki wytoczą surowe śledztwo przeciwko jednostkom, które są zakałą tutejszego, uczciwie pracującego nauczycielstwa. W świetle podanego wyżej faktu, o ile jest prawdziwy, występuje uczciwość miejscowych księży, którzy np. za wszelką cenę chcieli się pozbyć niewygodnego im prof. Müllera, a milczeli o nadużyciach, które działy się bezpośrednio pod ich opieką.

List otwarty

Do Zarządu Związku Kolejowego Koła Skierniewickiego.

Z Nr. 56 „Robotnika" dowiedziałem się, iż przez Związku waszego, oraz tow. Starecki oddani zostali pod sąd za to, że na zebraniu kolejowem w początku lutego wyrazili się na podstawie wiadomości podanych w prasie, iż dla pracowników kolejowych żywności niema, podczas gdy dla kozaków dońskich Jakowlewa i Bałachowicza „jest mąka amerykańska".

Ażeby nie było wątpliwości co do autentyczności podanej przeze mnie wzmianki w artykule „co to ma znaczyć", zamieszczonym w „Robotniku" z dn. 1 lutego b. r. niniejszym jako uzupełnienie dodaję, iż z racji świąt Bożego Narodzenia oficerowie esauła Jakowlewa, jest ich w jednem tylko mieście Zduńskiej Woli przeszło 120, otrzymali po pudzie mąki amerykańskiej, którą w większości wypadków natychmiast spieniężyli u paskarzy mącznych lub obdarowali nią faworyzowane osoby.

Może szczegóły te rozjaśnią nieco widnokrąg patrzenia panów sędziów, którzy „w imię sprawiedliwości" wzięli pod kuratelę członków waszego Związku.

Z bratniem pozdrowieniem

Fr. J. Michalski.

Łódź, dnia 3 marca 1921 r.

Ruch robotniczy.

W Polsce

Z życia partji.

Pogrzeb tow. Wołowskiego (Zenona).

Dnia 4 b. m. odbył się w Łodzi pogrzeb tow. Wołowskiego (Zenona) por. W. P., rozstrzelanego przez czrezwyczajkę bolszewicką pod Wyszkowem podczas inwazji letniej. Na pogrzeb przybyli przedstawiciele częstochowskiej organizacji partyjnej. Złożono wieńce od Łódzkiego i Częstochowskiego Komitetu PPS. z napisami „Bohaterowi proletarjatu“ i „Męczennikowi Polski Niepodległej“. Kondukt pogrzebowy z kompanją honorową wojsk polskich wyruszył na miejsce wiecznego spoczynku. Za karawanem postępowała żona zmarłego, matka i rodzina zmarłego, przedstawiciele dawnej bojówki, OKR-u, Strzelca i miejscowego korpusu oficerskiego. Na cmentarzu przemawiał w imieniu OKR-u tow. Rżewski, a jako przewodniczący częstochowskiego OKR-u tow. Kaźmierczak, podnosząc zasługi zmarłego w pracy społecznej, konspiracyjnej. Cześć bohaterowi!

Uchwały wiecu robotniczego w Poznaniu.

Dnia 25-go lutego odbył się w Poznaniu olbrzymi wiec robotniczy, zwołany przez Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

Na wiecu przewodniczył tow. Olszewski. O położeniu gospodarczem klasy robotniczej mówił tow. Mirek. Tow. Babst referował sprawę drożyzny i bezrobocia. W ożywionej dyskusji, która wywiązała się po tych referatach, zabierali głos liczni mówcy, między innemi owacyjnie witany tow. Kusz z Górnego Śląska. Po dyskusji wiec jednogłośnie przyjął rezolucję, której punkt pierwszy opiewa:

Zważywszy, że wolny handel przynosi jedynie korzyści krzywdzicielom ludu pracującego — obszarnikom, paskarzom, sklepikarzom; że zastosowanie półśrodków do żadnych rezultatów konkretnych nie doprowadza, żądamy wprowadzenia pełnego sekwestru artykułów pierwszej potrzeby i sprawiedliwego ich podziału wśród ludu pracującego.

Punkt drugi rezolucji, tyczący się bezrobocia, domaga się od rządu natychmiastowego uruchomienia robót publicznych w celu stworzenia nowych warsztatów pracy.

Punkt trzeci rezolucji zawiera stanowczy protest przeciwko dekretowi o militaryzacji kolei, zadającemu gwałt elementarnym prawom robotnika. Rezolucja żąda natychmiastowego zniesienia dekretu o militaryzacji i natychmiastowego zwolnienia robotników, aresztowanych na podstawie dekretu, jak również ustąpienia gabinetu Witosa i utworzenia Rządu naprawdę robotniczo-włościańskiego.

Wieczór dyskusyjny. W piątek d. 11 b. m., o godz. 7½ wiecz., w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) odbędzie się wieczór dyskusyjny n. t. „Międzynarodówka spółczesna; II-ga, III-cia czy IV międzynarodówka? (Sprawozdanie delegatów na międzynarodowy socjalistyczny zjazd w Wiedniu). Referować będą tow. tow.: dr. H. Diamand, K. Czapiński i M. Niedziałkowski. Bilety w cenie mk. 20 i 30 do nabycia w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), oraz przy wejściu.

Klub robotniczy dzielnicy Mokotowskiej (Bagatela 12a). Dziś, we czwartek, o godz. 7 wiecz., w lokalu własnym odbędzie się zebranie zarządu klubu. Prosimy tow. tow. Lucynę, Kobyleckiego, Ślązaka, Żychowicza, Wacławskiego, Malinowskiego, Olesińskiego, Kociską M. o przybycie.

Kolejowa org. P. P. S. Dziś, d. 10 b. m., o godz. 5 w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy kolejowej org. P. P. S.

Dzielnica Mokotowska. Dziś, d. 10 b. m., o godz. 5½ po poł., w lokalu przy ul. Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Mokotowskiej.

Dzielnica Praska. Dziś, d. 10 b. m., o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Brukowej 29a, I p., odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Praskiej.

Dzielnica Mokotowska. W piątek, d. 11 b. m., o godz. 5½ wiecz., w lokalu przy ul. Bagatela 12a, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków dzielnicy Mokotowskiej.

Dzielnica Wola - Czyste. W piątek, d. 11 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Wola - Czyste.

Dzielnica Powiśle. W piątek, d. 11 b. m., o g. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Powiśle, na którem tow. Zaremba wygłosi referat p. t. „Doświadczenia robotników w ostatnich tygodniach.

Dzielnica Powązki. W piątek, d. 11 b. m. o g. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Okopowej 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek d. 11 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Chłodnej 41, odbędzie się posiedzenie komitetu z przedstawicielami fabryk.

Klub mandolinistów. Dziś, d. 10 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 odbędą się ćwiczenia pod kierownictwem dyrygenta. Członkowie proszeni są o przybycie punktualnie.

Klub Robotniczy Dzielnicy Jerozolimskiej. Bibljoteka Dzielnicowa im. Stefana Okrzei, czynna w czwartki, piątki i soboty od 7 — 8 w. czytelnia pism Klubu czynna codziennie od 7 — 8 wiecz. Członkowie Wydziału Kulturalno-Oświatowego dyżurują codziennie od 6 — 8 wiecz.

Ruch zawodowy.

Aresztowanie tow. Jaroszewskiego. W niedzielę, d. 6 b. m., pojechał tow. Jaroszewski, jako delegat organizacji robotników drzewnych do Krechowic, pow. Dolina, na zgromadzenie tamtejszej grupy. Tow. Jaroszewski referował o znaczeniu organizacji robotniczej. Miejscowy starosta Słoński kazał aresztować tow. Jaroszewskiego i dwóch miejscowych robotników, tow. tow. Fritza i Stelińskiego za rzekomą agitację bolszewicką i za to, że zgromadzenie nie było zgłoszone (pomimo, że nie zgłasza się u niego nigdy zgromadzeń członków organizacji).

W sprawie tej, która przypomina najgorsze czasy prześladowań ruchu robotniczego, zwrócono się do generalnego delegata d-ra Gałeckiego o interwencję. Tow. Jaroszewski został przywieziony przez policję do Lwowa i narazie przebywa w areszcie.

W odpowiedzi na to bezprawie, robotnicy wstrzymali pracę w tartaku w Krechowicach. Wszystkie tartaki na Podkarpaciu mają stanąć, jeżeli aresztowanym nie będzie dana satysfakcja.

ECHA STRAJKU POWSZECHNEGO.

„Tygodnik Ludowy“ z d. 4 marca donosi:

„Władze poznańskie z prawdziwą rozkoszą zawtórowały warszawskim wielkorządcom. W sobotę dnia 26 ub. m. pojawiły się na murach miasta dwa obwieszczenia Dowódcy Okr. Generalnego gen. Raszewskiego, który w gorliwości wieszatielskiej widocznie chciał prześcignąć swego warszawskiego kolegę, gdyż powtarzając w pierwszem dosłownie obwieszczenie Iwaszkiewicza, w drugiem posuwa się do jawnych niedorzeczności. Świstek ten głosi, że kolejarze, biorący bądź to czynny, bądź bierny udział w zebraniach i zgromadzeniach, na których się rozprawia, względnie agituje za strajkiem kolejowym, podlegają tym samym przepisom o sądach doraźnych (!!).

Zebranie kolejarzy, zapowiedziane na sobotę w „Zameczku“ nie doszło do skutku, ponieważ pozwolenie zostało w ostatniej chwili cofnięte.

W niedzielę, Komisja Strajku Generalnego na Wielkopolskę wydała gorącą odezwę, wzywającą „wszystkich robotników, wszelkich fabryk i zakładów do natychmiastowego przerwania pracy i solidarnego przyłączenia się do strajku generalnego w całej Polsce, który przeprowadzony winien być aż — do zwycięstwa!“

Na znak zaś solidarności i celem omówienia dalszej akcji towarzysze robotnicy poznańscy wezwani zostali na d. 1 marca o g. 6-ej na wielki manifestacyjny wiec ogólno-robotniczy.

O godz. 6 zebrało się około 6000 robotników i, stojąc grupami lub spacerując wśród mrowia policji, dyskutowali na temat strajku. O prowadzeniu zebrania i wiecowaniu mowy być nie mogło, ponieważ policja rozpraszała wszelkie większe zgromadzenia. Zbiorowa wola znalazła sobie jednak ujście i masy skierowały się drogą Dębińską ku Dębinie. Ponieważ dostęp był utrudniony, więc tylko część dotarła tutaj do punktu zbornego, gdzie uformowany został pochód. Ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru“, „Na barykady“ i innych pieśni rewolucyjnych ruszył pochód w stronę miasta. Konna policja brutalnemi szarżami na bezbronny tłum kilka razy próbowała pochód rozpędzić. Posuwano się ze strony policji do groźby użycia broni, nie jednak nie zdołało przełamać spokoju, stanowczości i powagi kroczących robotników; tymczasem zapadła noc, i pochód po dojściu do Bramy Dębińskiej rozszedł się w spokoju.

Proletarjat poznański wykazał wielkie zrozumienie chwili i, aczkolwiek w przeważnej swej części niedostatecznie jest jeszcze klasowo uświadomiony, jednak solidarnie zademonstrował swe gorące uczucie dla sprawy robotniczej, zagrożonej bezprawiem militaryzacji“.

W Drohobyczu.

Dwudniowy strajk, proklamowany na skutek polecenia Komisji Centralnej Związków Zawodowych, jako protest przeciwko militaryzacji robotników kolejowych, przybrał w naszem środowisku przemysłowem wielkie, potężne rozmiary. Absolutnie wszystkie fabryki i zakłady przemysłowe stanęły w poniedziałek o godz. 9 rano.

Wprawdzie zarządzenia wojskowe, zmierzające do obsadzenia odbenzyniarni miały chyba na celu sprowokowanie uroczystego i poważnego nastroju wśród robotników — ale kierownictwo fabryki pohamowało te osobliwe koszarowe zapędy.

Po południu odbyło się tłumne zgromadzenie w sali Kasy chorych, na którem przemawiali tow.: Damasiewicz, Melnarowicz i Kolarz, poczem uchwalono rezolucje z protestem przeciw militaryzacji i zakładaniu kajdan na wolność klasy pracującej.

I to zgromadzenie usiłował prowokować oddział wojskowy, ale na szczęście, obeszło się bez awantur, dzięki taktowi robotników.

Do strajku przyłączyli się solidarnie urzędnicy prywatni. Szynki przez dwa dni były zamknięte. Drugi dzień strajku przeszedł tak samo, jak pierwszy.

Statystyka strajków i lokautów. Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 8 lutego (Dziennik Ustaw Nr. 16 z dnia 19 lutego 1921 r.) wszystkie prywatne zakłady i przedsiębiorstwa przemysłowe, transportowe i t. p. oraz wszelkiego rodzaju gospodarstwa rolne i leśne, mają obowiązek zawiadamiać Inspektora Pracy; o każdym wypadku strajku przesłać następujące zawiadomienia:

a) pierwsze zawiadomienie natychmiast po wybuchu strajku, wzgl. lokautu z podaniem daty wybuchu zatargu i liczby pracowników, którzy pracę przerwali (mężczyzn, kobiet i młodocianych);

b) drugie zawiadomienie natychmiast po ukończeniu zatargu z podaniem daty ponownego podjęcia pracy, wzgl. daty, od której zatarg należy uważać za zakończony.

Zakłady i przedsiębiorstwa, podlegające urzędom górniczym, są obowiązane komunikować takie same jak powyżej zawiadomienia, do właściwych urzędów górniczych.

Prócz tego na żądanie Inspektorów Pracy wzgl. Inspektorów Przemysłowych, wzgl. urzędów górniczych właściciele, lub kierownicy gospodarstw, zakładów i przedsiębiorstw (rolniczych, przemysłowych, handlowych, transportowych i t. p. oraz górniczych) są obowiązani udzielać wszelkich informacji o każdym strajku, wzgl. lokaucie w podległych im zakładach, w szczególności udzielać odpisów umów, zawartych w wyniku zatargu.

Niewykonanie tego obowiązku grozi karą do wysokości przewidzianej w art. 5 Ustawy z dnia 21 października 1919 r. o Organizacji Statystyki Administracyjnej.

Dyrektor Gł. Urz. Stat.
(—) Dr. Józef Buzek.

Strajk w fabryce stolarsko-mechanicznej „Bieńczyce“ w Bieńczycach rozpoczął się 5 marca z powodu nieuwzględnienia żądań robotniczych podwyżki płac. Wzywa się wszystkich robotników stolarskich i maszynowych, by fabrykę tę omijali aż do zakończenia walki cennikowej.

Ze Związku Robotników Miejskich. Dziś punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie Zarządu Związku.

Związek włóknisty. Oddział Warszawski, Wolska 52. W dniu 13 b. m. o g. 11 odbędzie się walne zebranie; wszystkich członków prosimy o liczne przybycie. Na porządku dziennym: sprawozdanie kasowe, działalność Zarządu, wybór nowego Zarządu i wolne wnioski. Członkowie winni okazać przy wejściu książeczki członkowskie z opłatą do lutego.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Dnia 12 b. m. (w sobotę) o g. 8 wiecz. w lokalu Gospody Robotniczej (Bagatela 12a) odbędzie się odczyt tow. Z. Praussowej na temat „Ruch rewolucyjny we Włoszech“ (wrażenia z podróży).

Tegoż dnia o g. 7 m. 15 w tym samym lokalu zebranie ogólne „Koła uniwersyteckiego Z. N. M. S. Na porządku dziennym b. ważne sprawy. Obecność wszystkich członków (studentów uniwersytetu) konieczna.

Dnia 15 b. m. (wtorek) o g. 8 w. tamże odczyt tow. St. Posnera na temat „Socjalizm francuski“.

Na odczyty wstęp wolny. Po odczytach dyskusja.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 62 poczytnego pisma Pańskiego Grono Studentów umieściło notatkę o podniesieniu ceny dzieła p. t. „Ogólna teorja prawa“ prof. E. J. rzekomo wydanego przez naszą księgarnię.

W imię ścisłości stwierdzamy, że, jak wskazuje tytuł i okładka dzieła, nie jest ono wydane przez księgarnię Gebethnera i Wolffa, lecz jest nam złożone w komis. Przy sposobności winniśmy nadmienić, że istotnie dzieło to wydane jest z zasiłkiem kasy im. Mianowskiego, która zarówno, jak Akademja Umiejętności w Krakowie w r. b. podniosła w cenie zeszłoroczne wydawnictwa swe w stosunku podobnym, powodując się olbrzymią zwyżką kosztów produkcji wydawniczej i administracyjnych.

Z poważaniem
Gebethner i Wolff.

Rozmaitości.

Przemycanie wódki w trumnach.

Handlarze wódką w Ameryce chwytają się coraz to nowych sposobów przemycania zakazanego trunku z jednego miasta do drugiego.

Niedawno sprytni handlarze wódką w Chicago wysłali do Clevelandu dwie trumny, rzekomo ze zwłokami jakichś kobiet.

Władzom prohibicyjnym w Cleveland transport ów wydał się podejrzany — i rzeczywiście, po otworzeniu trumien, znaleźli na dnie... wódkę.

II-ga LOTERJA PAŃSTWOWA.
Piąta klasa — Pierwszy dzień.
Główniejsze wygrane.

30.000 mk. n-ry: 33946, 72376.
15.000 mk. n-ry: 4573, 7745, 14019 34361.
10.000 mk. n-ry: 5339, 5580, 12002, 23693, 54507, 65849, 74550.
5.000 mk. n-ry: 3204, 8193, 12304, 12517, 16161, 19251, 19432, 20200, 27196, 27494, 37215, 48455, 52490, 55279, 59243, 64245, 70132.

Roczna zdobycz węgla na G. Śląsku wynosi 43.801.506 ton wartości 393.664.928 m. w złocie.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolary 895 — 870, marki niemieckie 14.25 — 13.75.

Koniec lwowskiej czarnej giełdy. Od dnia 6 marca przestała istnieć lwowska „czarna giełda“ na ul. św. Stanisława Rejtana. Przyczyną tego są liczne rewizje i obławy na waluciarzy, przedsiębrane przez lwowskie władze policyjne.

Kronika.

Zajście w teatrze. Onegdaj na premjerze w teatrze Polskim, poeta p. Iwaszkiewicz z grupy „Skamandra" znieważył czynnie sprawozdawcę literackiego „Gazety Warszawskiej", p. St. Pieńkowskiego. Przyczyną były obelżywe napaści p. Pieńkowskiego. Jakkolwiek o p. Pieńkowskim i jego niesłychanych metodach mamy zdanie jaknajgorsze, tego rodzaju rozpraw pięściowych między krytyką choćby najobskurniejszą a poezją nie możemy uznać za właściwe. Jest to wypędzanie djabła przez Belzebuba.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia. Wysokie ciśnienie nad Polską i Czechosłowacją, niskie na północ od Anglji.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy): Dość pogodnie, cieplej, wiatry południowo-zachodnie.

Uwagi z dnia 9 marca 1921 r. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 3,5 stopnia, najniższa — 4,3.

(a). **Podział kwesty sylwestrowskiej.** Z zebranej sumy w noc Sylwestrowską w restauracjach i zakładach publicznych, delegacja wydziału opieki społecznej uchwaliła wyznaczyć zapomogi pieniężne następującym instytucjom dobroczynnym: chrześcijańskiemu T-wu ochrony kobiet 15.000 mk., takież T-wu żydowskiemu 5000 mk., żydowskiemu domowi sierot 5000 mk., ewangelickiemu domowi sierot 5000 mk., przytułkowi św. Wincentego a Paulo — 5000 mk., wydziałowi robotniczemu na ochrony dla dzieci robotników 5000 mk., stacjom opieki społecznej dla najbiedniejszych — 160.000 mk. i tymże stacjom zwrot 75.000 mk. wydatkowanych przez stacje na podarunki dzieciom na gwiazdkę; pozostałą sumę 234.000 mk. przeznaczono na zakup odzieży.

Powszechny spis ludności państwa polskiego, według projektu ustawy wniesionej do Sejmu, odbędzie się dnia 30 września. Następny powszechny spis ludności ma się odbyć 31 grudnia 1930 roku, później zaś co lat 10.

(a). **Górnictwo.** Opracowany został projekt uruchomienia w zagłębiu Sosnowieckiem nieczynnej kopalni „Janina" i w tym celu przystąpiono do robót przygotowawczych.

Szantaż na tle aresztowań paskarzy. Referat Prasowy Gł. Komendy Policji Państw. zawiadamia nas, iż aresztowania paskujących kupców wyzyskały pewne ciemne indywidua w ten sposób, że do znanych kupców i przemysłowców zjawiają się, jako rzekomo ustosunkowani i wtajemniczeni w najbliższe zamierzenia władz, więc ostrzegają upatrzonego na ofiarę kupca przed mającem nastąpić aresztowaniem. Pokazują mu skopjowane jakoby w urzędach listy i radzą parę dni nie nocować w domu. Zaznaczają swoją bezinteresowność natomiast proponują wręczenie sobie łapówek na przekupienie właściwych urzędników. Wysokość łapówki zależna jest od otaksowania zamożności kupca przez łotrzyków, oraz od wrażenia, jakie ta wiadomość czyni na interesowanym. Obowiązkiem każdego, kogo tacy łotrzykowie nawiedzają, jest oddać ich w ręce władz policyjnych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Muzeum Pedagogiczne, Jezuicka 4. Dziś o g. 7 i pół wiecz. odczyt prof. dyr. J. Lewickiego p. t. „Praktyczne nauczanie geografji dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich". Wykład z pokazami.

„Leszczyński w Nancy". Pod tym tytułem wypowie dnia 10 marca w czwartek, w Polskim Klubie Artystycznym odczyt prof. Stanisław Noakowski. Odczyty prof. Noakowskiego zapełniają stale po brzegi salę Klubu i cieszą się zwłaszcza bardzo liczną frekwencją uczącej się młodzieży. Początek o g. 8 wiecz.

„Koło" byłych słuchaczy kursów zawodowego wykształcenia ślusarzy, zawiadamia wszystkich swoich członków, że d. 12 b. m. o g. 6 wiecz. odbędzie się ogólne roczne zebranie. Przybycie członków jest obowiązujące.

Doroczne zebranie sądowników. Zarząd Stowarzyszenia pracowników sądowych okręgu warszawskiego, na mocy §§ 22 i 31 statutu swego, zwołuje na d. 20 b. m. o g. 10 rano w gmachu Sądu Okręgowego w Warszawie (Miodowa 11), doroczne zebranie członków Stowarzyszenia.

WYPADKI.

(m). **Rozboje samochodowe.** Na ul. Święciańskiej przed domem Nr. 21 samochód przejechał 14-letniego Chaima Herszkopfa (Koźla Nr. 9), którego ogólnie potłuczonego przewiozło pogotowie do szpitala św. Rocha. Stan chłopca ciężki.

— Samochód prywatny Nr. 1888, prowadzony przez szofera Stanisława Marciniaka przy zbiegu ul. Hożej i placu Trzech Krzyży przejechał Szmula Borensztajna (Muranowska Nr. 13), u którego lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie.

(m). **Wóz pod pociągiem.** Na ul. Puławskiej pociąg kolejki grójeckiej Nr. 55, prowadzony przez maszynistę Szuberta, idący w stronę Grójca, najechał na przejeżdżającą w stronę ul. Grodzkiej platformę, naładowaną meblami i innemi rzeczami. Wskutek zderzenia tylna część wozu została zgruchotana, zaś meble uległy zniszczeniu. Woźnica został zraniony w bok i głowę; opatrzył go lekarz Pogotowia. Przyczyna wypadku — spłoszenie się koni.

(m). **Krwawa bójka.** W bazarze przy ul. Świętojerskiej Nr. 6 Franciszek Janota podczas bójki zranił dwukrotnie nożem w bok i łopatkę brata swego, tragarza, 39-letniego Arkadjusza Janotę (Bugaj 18), którego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

(m). **Nieostrożność z bronią.** Przy ul. Składowej Nr. 3 uczeń 15-letni Jan Konarski, oglądając rewolwer spowodował wystrzał i zranił się w lewą rękę.

— Przy ul. Chłodnej Nr. 33 praktykant, 16-letni Józef Fürstenberg również przy oglądaniu rewolweru spowodował wystrzał i zranił cię w lewą rękę.

—W domu Nr. 20 przy ul. Pańskiej przechodzący przez podwórze posterunkowy 1 komisarjatu kolejowego, Mieczysław Siwicki (Dobra Nr. 54) poprawiał sobie pas. W tym trakcie rewolwer upadł na ziemię i wystrzelił. Kula ugodziła Siwickiego w prawą nogę poniżej kolana.

We wszystkich wypadkach pomocy ranionym udzielił lekarz Pogotowia, Siwickiego zaś po opatrunku przewieziono do szpitala św. Ducha.

(m). **Mężobójstwo.** Zamieszkały przy ul. Chmielnej Nr. 45 blacharz, 57-letni Konstanty Gawroński z żoną, 50-letnią Leokadją, ciągle się znęcał nad nią, bijąc, torturując i głodząc ją.

Wczoraj sąsiedzi usłyszeli bardziej niż zwykle przeraźliwe krzyki, pochodzące z mieszkania Gawrońskich. Córka jednego z lokatorów usłyszała słowa bitej Gawrońskiej: „daj mi jeść", w odpowiedzi na to mąż krzyknął: „zdychaj z głodu", poczem uderzył Gawrońską jakiemś tępem narzędziem w głowę w okolicę skroni tak silnie, że nieszczęśliwa kobieta upadła nieprzytomna na podłogę. Po pewnym czasie Gawroński wybiegł z mieszkania i zamierzał podążyć na ulicę, lecz został zatrzymany przez właściciela składu węgla i przez dozorcę. Widząc, że żona Gawrońskiego nie daje znaku życia, lokatorzy wezwali Pogotowie, lecz lekarz stwierdził śmierć wskutek silnego uderzenia i wycieńczenia.

Zbrodniarza aresztowano. Mieszkanie ze zwłokami opieczętowano do czasu przybycia władz sądowo-śledczych.

Z sądów.

W sprawie ks. Huszny.

Otrzymaliśmy wiadomość, że sprawa ks. Huszny i współoskarżonych w parafji Mstyczowskiej rozpocznie się w sądzie okręgowym w Kielcach w dn. 17 marca.

O 8-godzinną pracę nocną.

Sędzia — prawodawcą.

Sprawy, wynikające z mocy ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r., z tytułu nieprzestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, lub wykonywania jej w nocy— nie schodzą z wokand sądowych, mimo wyjaśnień ze strony sądu najwyższego. Znamienny w tym względzie wyrok obszernie uzasadniony, zapadł w sądzie pokoju 14-go okręgu m. Warszawy, pod przewodnictwem sędziego pokoju Małkowskiego.

Oskarżonym był przez inspekcję Ministerjum Pracy Mieczysław Rubinstein przy ul. Granicznej Nr. 15, zarządzający młynem parowym, o to, że z jego wiedzą odbywała się tam praca nocna, t. j. od 10-ej wiecz. do 6 rano bez zezwolenia Ministerjum. Sąd orzekł co następuje:

Noc w naszym klimacie trwa w zimie od 4-ej wiecz. do 8 rano, a więc właściwie wszystkie zmiany w fabrykach pracują nocą; całą dobę na trzy zmiany pracują: elektrownie, gazownie, cukrownie, fabryki Zagłębia Dąbrowskiego, Śląska i wogóle ośrodków fabrycznych na całym świecie; również w nocy pracują funkcjonarjusze: kolejowi, tramwajowi, telegraficzni, telefoniczni, dorożkarze, stróże nocni, śmieciarze etc., nie mówiąc już o lekarzach, akuszerkach, dentystach i aptekarzach. W obecnych czasach — brzmią motywy wyroku — niema mowy o budowie nowych młynów, a należy możliwie wykorzystać młyny istniejące dla dobra, szczególniej dla zdrowia robotników, ponieważ robotnik będzie zdrowszy, jeżeli zje trzy funty chleba, aniżeli gdy zje dwa, co odbije się i na przyszłych pokoleniach; młyny wietrzne i wodne przy pomyślnych warunkach na całym świecie pracują całą noc i nikt o to nie ma pretensji; w danym wypadku robotnicy u Rubinsteina pracowali dobrowolnie, bez przymusu; jedynym majątkiem robotnika jest jego praca i nikt nie ma prawa pozbawiać go tego majątku, pozatem robotnik jest pełnoprawnym obywatelem kraju, wolno mu pracować na korzyść tego kraju, a że ma wolną wolę, to stwierdza filozofja prawa, a również katechizm, używany w szkołach elementarnych.

O ile żołnierzowi wolno przez całą dobę bez zmiany ginąć dla dobra Ojczyzny, to i robotnik, prowadzący wojnę gospodarczą, nie tyle może, ale ma obowiązek pracować na korzyść kraju z własnej woli 8 godzim nawet nocą. W razie skazującego wyroku zostanie pozbawione pracy 22 rodziny robotnika, posiadającego byt dostatni i pomnoży się ilość niezadowolonych, licząc średnio 5 głów na rodzinę — 110 osób. O ile nie pozwolimy zemleć w kraju tej znikomej ilości zboża, jaką dzięki strajkom i zakazom pracy udało się wyprodukować — trzeba będzie posłać ją do zmielenia aż do Ameryki, a po policzeniu kosztów podwójnego przewozu, w wyniku takiej operacji marka polska spadnie jeszcze niżej, niż stoi obecnie. Największe powagi świata uznają, że tylkop racą kraj nasz może być odbudowany i dojść do normalnego stanu; dość wspomnieć słowa Naczelnika Państwa podczas ostatnich odwiedzin Poznania w kwestji pracy, a ostatnio — urzędowe oświadczenie Naczelnika Rządu, że wielekroć więcej, niż którykolwiek z naszych sąsiadów, została zniszczona Polska, wielekroć więcej więc powinna pracować.

Ne mogąc przytoczyć wszystkich obszernych motywów w tej sprawie, zaznaczamy, że sąd, mając na względzie, że dobro Rzeczypospolitej nie może obrażać żadnego prawa, wydanego przez tąż Rzeczpospolitą, a więc i ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r.

— uwalnia Rubinsteina od wszelkiej odpowiedzialności.

Precz z ustawami i ich przestrzeganiem!— oto „leitmotiv" (motyw przewodni) tych motywów. Obowiązuje nie ustawa w jej wyraźnem i nie budzącem żadnych wątpliwości brzmieniu, lecz „filozofja prawa" danego sędziego. Nie obowiązuje nawet wykładnia sądu najwyższego, którego uchwała, podana swego czasu w „Robotniku", zdawałoby się, położy kres tej swawoli sędziowskiej. Otóż nie — w dalszym ciągu widzimy, jak pp. sędziowie stosują się nie do ustawy, lecz do swego widzimisię. Ustawa o ochronie pracy mówi wyraźnie, co rozumieć należy przez pracę nocną. Lecz to p. sędziego nie obchodzi. On ma swoje poglądy o nocy „w naszym klimacie" (!), które przeciwstawia prawu. Ustawa ogranicza czas pracy, a p. sędzia powtarza za fabrykantami, że jest to okradanie robotnika z pracy. Przytacza się rozmaite ogólnikowe frazesy o pracy po to, aby je nagiąć do walki z ochroną pracy. Dopókiż tej swawoli?

W pogoni za miljonami.

(Zamach na kasę przemysłowców).

Nieprzednia publiczność wypełniła onegdaj wszystkie miejsca w I sali sądowej Sądu okręgowego; znalazły się tu twarze dobrze znane z albumu przestępców i złoczyńców. Ławę oskarżonych zajęli eleganccy i wytrawni rzezimieszkowie: Wincenty Brodzki, zwany „Szpicbródką", i Stanisław Cichocki, były właściciel kinematografu przy ulicy Hożej w Warszawie; pierwszy z nich jest wysłużonym pracownikiem, zyskał szewrony w postaci 6 wyroków sądowych za kradzieże, drugi, Cichocki karany był dwukrotnie, trzeci zaś oskarżony — to kompars podrzędny — Józef Strzelecki.

Towarzysze ci zawarli spółkę, wbrew przepisom kodeksu cywilnego ustnie, w celu okradzenia Kasy przemysłowców w Warszawie; w skarbcu tego banku znajdował się wówczas drobiazg — 15 miljonów marek.

Magazynier kasy, Walenty Sieczka, odsiadywał niegdyś karę więzienia ze Strzeleckim; dawni koledzy, spotkawszy się, ułożyli plan kradzieży, plan ten z entuzjazmem przyjęty został przez wtajemniczonych w niego Brodzkiego i Cichockiego. Ten ostatni dostarczył do mieszkania Sieczki narzędzia do włamywania, które, rozłożone na stole dowodów rzeczowych, stanowią arcydzieła perfekcji i powinny znaleźć miejsce w muzeum policyjnem. Ale Sieczka ostatecznie wtajemniczył w rzecz całą zarząd banku, a ten p. Kurnatowskiego, zastępcę naczelnika urzędu śledczego, który troskliwą opieką otoczył skarbiec bankowy; spółka nie zdążyła dokonać pierwszej operacji, gdy znalazła się pod kluczem.

Mianowicie 7 lutego 1920 r., gdy Brodzki i Cichocki o godz. 12-ej w nocy przyszli na wezwanie Sieczki do banku, zostali ujęci przez naczelnika wydziału lotnego przy urzędzie śledczym, p. Dobieckiego.

Pomysł był kapitalny, ale dzień feralny — bilans, zamiast zysków, wykazał porządne straty.

Na przewodzie sądowym, któremu przewodniczył sędzia Laskowski, oskarżeni przyznają się do winy, zaznaczając, że przyszli do kasy „obejrzeć" skarbiec i zdecydować, czy i kiedy będzie można popełnić kradzież. Przy zaprzysiężeniu świadków okazuje się, że magazynier kasy przemysłowców, Sieczko, jest pozbawiony wszelkich praw stanu za zabójstwo. Sieczko twierdzi, że popełnił zabójstwo w celach politycznych, obrona jednak ustala, że Sieczko skazany został za zabójstwo bez podkładu politycznego i Sąd postanawia zbadać S. bez przysięgi.

Świadek Sieczko szeroko rozwodzi się o swem bezinteresownem oddaniu się kasie przemysłowców, jako instytucji mającej na celu podniesienie przemysłu i handlu, o wyssanem już z łona matki wstręcie do wszystkiego, co tchnie bandytyzmem i nieposzanowaniem cudzej własności, przyczem nie zaprzecza, że oprócz 2000 marek od Towarzystwa asekuracji, żadnej innej nagrody za wykrycie przestępstwa dotąd nie otrzymał. Ze Strzeleckim poznał się w arsenale, Cichockiego uważa za skończonego majstra 1 klasy w swoim fachu; Cichocki, po przyjeździe z Rosji odwiedził wydział śledczy i zapewnił, że rozpoczyna nowe życie, przyczem prosił, aby ajenci wydziału śledczego nie niepokoili i nie aresztowali go na mieście, gdyż stawi się on na każde wezwanie.

Nie wnoszą nic nowego do sprawy i zeznania innych świadków, badanie obraca się głównie koło rewolweru, który Cichocki wręczył Sieczce, a następnie, idąc na „robotę", miał zabrać z sobą. Rewolwer ten komisarz Dobiecki unieszkodliwił, wyjmując z niego młoteczek.

Oskarżenie popierał w całej rozciągłości przedstawiciel urzędu publicznego, pprokurator Pawłowski, powództwo zaś cywilne w imieniu kasy przemysłowców, która poniosła straty z powodu strzelaniny, wnosił adw. J. Nowodworski.

***

Późnym wieczorem Sąd okręgowy, przy szczelnie zapełnionej słuchaczami sali ze sfer szumowin warszawskich, ogłosił

WYROK,

skazujący wszystkich oskarżonych na 4 lata więzienia każdego, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego (13 miesięcy) i zasądzeniem od nich solidarnie na rzecz kasy przemysłowców powództwa cywilnego w sumie 5000 mk., tudzież kosztów procesu.

Znalezione przy Cichockim 26.000 rb. dumskich

i około 5.000 rb. carskich Sąd nakazał zwrócić temuż, o ile będzie zdjęty areszt, położony na te pieniądze przez komornika.

Prośbę oskarżonych o wypuszczenie czasowo na wolność, do uprawomocnienia się wyroku, za złożeniem poręki pieniężnej, — Sąd odrzucił.

Po ogłoszeniu wyroku część publiczności, należącej do „życzliwych" — podniosła głośny wyraz niezadowolenia, a po chwili pod potrojoną silną eskortą wyprowadzono os'awionych „kasiarzy" do czekującej karetki więziennej.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Opowieści Hofmana" w świetnej obsadzie.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Trybuni" S. Kozłowskiego.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Biała rękawiczka".

Teatr Reduta gra dziś i jutro komedję Wł. Chełmickiego „Wojna i miłość".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Cierpki owoc".

Teatr Nowości. Dziś „Major ułanów", jutro — po raz setny „Róża Stambułu".

Teatr Dramatyczny. Dziś po raz ostatni „Panna Ziuta moja żona", która ustępuje miejsca sztuce w 5 aktach Aspe p. t. „Gubernator i Trocki".

Teatr Powszechny gra komedję p. t. „Złotowłosa laleczka".

Z Filharmonji. Jutro, w piątek, wielki abonamentowy koncert symfoniczny pod dyrekcją p. Bronisława Szulca kierownika łódzkiej orkiestry symfonicznej. Solistą będzie skrzypek prof. Pecznikoff.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie

podaje do wiadomości, że od dnia **12 marca począwszy ustalone** są następujące linje komunikacji autobusowej:

Linja Nr. 1 PLAC ZAMKOWY—NOWE BRÓDNO.
I-szy wóz odchodzi z Placu Zamkowego o godzinie 7-ej rano, ostatni o 9.34 wieczór.
I-szy wóz odchodzi z Nowego Bródna o godzinie 7.39 rano; ostatni o godz. 10.13 wieczór.
Opłata za przejazd kursu lub jego części **wynosi 20 mk.**

Linja Nr. 2 PLAC ZAMKOWY (przez PODWALE, PLAC KRASIŃSKICH, ŚWIĘTOJERSKA, NALEWKI) MARYMONT.
I-szy wóz odchodzi z Placu Zamkowego o godzinie 7.48 r.; ostatni o godz. 9.48 wiecz.
I-szy wóz odchodzi z Marymontu o godz. 7.10 rano; ostatni o godz. 10.30 wiecz
Opłata za przejazd całego kursu **wynosi 20 mk.**
Kurs rozbity jest jednak na dwie części: Marymont—przejazd kolejowy—i przejazd kolejowy—Plac Zamkowy i podzielony na sześć sekcji.
Opłata za przejazd każdych trzech sekcji **wynosi 10 mk.**

Linja Nr. 3 DWORZEC GŁÓWNY (przez Aleje Jerozolimskie, Bracką, Plac Saski, Plac Teatralny, Plac Zamkowy) DWORZEC WSCHODNI.
I-szy wóz odchodzi z Dworca Głównego o godzinie 7 rano; ostatni 11.45 wiecz.
I-szy wóz odchodzi z Dworca Wschodniego o godz. 7.01 r.; ostatni o godz. 10 m. 46 wiecz.
Opłata za przejazd całego kursu **wynosi mk. 20.**
Kurs rozbity jest jednak na dwie części: DWORZEC GŁÓWNY—PLAC ZAMKOWY—i PLAC ZAMKOWY—DWORZEC WSCHODNI i podzielony na sześć sekcji, opłata za przejazd każdych 3-ch sekcji **wynosi 10 mk.**

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.